

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr

Wtorek, 15 grudnia 1953 roku

Rok II. Nr 299 (402)

Ogólnonarodowa dyskusja nad tezami przedjazdowymi obejmuje najszersze rzesze społeczeństwa

WARSZAWA. Okres poprzedzający II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej upływa pod znakiem rosnącej aktywności politycznej ludności całego kraju. Na setkach zebrań organizowanych przez terenowe komitety Frontu Narodowego robotnicy i rzemieślnicy, chłopcy i gospodynie domowe z ożywieniem dyskutują nad wskazaniami IX Plenum KC PZPR. Aktywiści Frontu Narodowego, aby spopularyzować zadania stojące obecnie przed całym społeczeństwem, odwiedzają mieszkania ludzi pracy miast i wsi.

„Polska gorąco pragnie pokoju“ oświadcza delegat parlamentarzystów francuskich po powrocie do Paryża

PARYŻ. Grupa parlamentarzystów francuskich, która zwiedziła Polskę, wróciła samolotem do Paryża.

Jak donosi agencja AFP, b. premier Edouard Daladier i deputowany Pierre Lebon po powrocie do Paryża złożyli oświadczenia o swym polycie w Polsce.

Daladier powiedział: „nowa Polska, potężniejsza niż dawniej, powstała z ruin. Zapewniła ona pierwszeństwo odbudowie kraju i wskrzeszeniu ciężkiego przemysłu. Cała Polska jest obywatelami płaceni budowy. Pewne jest, że — jeżeli nie przeszkodzi wojna — Polska za lat 10 będzie wielkim państwem. Stanowi ona dziś jednorodną całość. Nie ma ona już w obrębie swych granic mniejszości narodowych. Ma szeroki pas wybrzeża. Posiada

naturalną granicę Odry i Nysy. Jej produkcja przemysłowa wzrasta z niezwykłą szybkością“.

Edouard Daladier podkreślił, że naród polski doznał wycieńczenia, musiał bowiem dokonać wielkiego wysiłku. „Toteż — mówił Daladier — produkcja najrozmaitszych artykułów żywnościowych, odzieży, obuwniczej, mebli i przedmiotów gospodarstwa domowego, mogła ulec zwiększeniu dopiero od dwóch — trzech miesięcy“.

„Polska — podkreślił Daladier — gorąco pragnie pokoju. Gdyby jednak Niemcy naruszyli granicę na Odrze i Nysie, byłoby to sygnałem do wojny“.

W zakończeniu swego oświadczenia Daladier powiedział: „władze wdziesiątymy do dziełu godnie świadczenia plemiennego patriotyzmu, jak również wzruszające manifestacje żywej przyjaźni dla Francji“.

Deputowany Pierre Lebon złożył oświadczenie następującej treści:

Wróciłem do Francji głęboko przekonany — a przekonanie to uzasadniłem we właściwym momencie — że poszukiwanie formuł obrony europejskiej, formuł odprężenia jest po prostu chimerą, jest po prostu sprzeczne z honorem. Jest po prostu aktem nieprzemysłowej lekkomyślności, jeżeli poszukamy wai tych nie poprzedza uroczyste uznanie nienaruszalności linii Odry — Nysa Zachodnia, tej prawdziwej linii demarkacyjnej między pokojem a wojną — i to zgodnie z przyrządzeniami, jakie otrzymała Polska, czy to w sposób formalny, czy też w ramach innych zobowiązań, od uczestników konferencji paryskiej.

Szeroka akcja wyjaśniająca komitetów Frontu Narodowego cieszy się dużym uznaniem społeczeństwa. Zebrania organizowane w mieszkaniach ludzi pracy przez aktyw Frontu Narodowego mają bardzo ożywiony przebieg. M. in. w stolicy, na Starym Mieście odbyło się już ok. 300 tego rodzaju zebrań, w których uczestniczyło ok. 7.500 osób. Na Żoliborzu w dyskusjach wzięło udział ok. 3 tys. mieszkańców tej dzielnicy. Żywa działalność rozwijają również aktywiści Frontu Narodowego dzielnicy Śródmieście, gdzie odbyło się już ok. 350 zebrań.

Podobna akcja rozwija się również komitety Frontu Narodowego w innych miastach kraju.

M. in. na zebraniu sąsiedzkim w mieszkaniu Stanisława Łakomeckiego w Stalnoogrodzie podkreślono wielką doniosłość uchwał IX Plenum. Szeroko omawiano m. in. istotne znacze

nie, jakie dla podnoszenia stopnia życiowej ludzi i pracy ma walka o obniżenie kosztów własnych produkcji.

Na zebraniach sąsiedzkich szeroko omawiane są również codzienne bolączki ludzi pracy. Wiele uwagi poświęca się m. in. zagadnieniom poprawy zaopatrzenia sklepów uspołecznionych, usprawnienia pracy punktów usługowych oraz właściwego rozmieszczenia placówek handlowych.

Ożywiony przebieg mają również zebrania na wsi.

Na wielu spotkaniach ludności wsi z przedstawicielami Frontu Narodowego podejmowane są konkretne zobowiązania. Np. na zebraniu w gromadzie Bobrowniki, pow. Tarnobrzeg, Góry, kilkunastu indywidualnie gospodarujących chłopów postanowiono zwiększyć hodowlę oraz lepiej uprawiać ziemię, aby wzrosła wydajność z ha.

Oświadczenie wiceministra Naszkowskiego przed odjazdem z Nowego Jorku

NOWY JORK. — W dniu 12 grudnia odjechała do kraju statkiem „Liberte“ delegacja polska na VIII sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ, z wiceministrem Spraw Zagranicznych Marianem Naszkowskim na czele. Odjeżdżając, wiceminister Naszkowski złożył korespondentowi PAP następujące oświadczenie dla prasy:

Delegacja polska przybyła na VIII sesję ONZ w przedświadczeniu, że przed Zgromadzeniem stoja doniosłe zadania wykorzystania wszystkich możliwości, jakie stworzyło zawarcie rozejmu w Korei, w celu umocnienia pokoju i osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

VIII sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ obradowała w okresie, gdy wzrosły nadzieje narodów na pokojowe rozwiązanie palących problemów międzynarodowych. Mimo, że te nadzieje niejednokrotnie znajdowały odbicie w dyskusji na forum ONZ i utrudniały w pewnej mierze sformułowanie wykorzystywane ONZ dla celów szerzenia nienawiści między narodami, większość Zgromadzenia Ogólnego nie wycofała się z możliwości, które stworzyła inicjatywa pokojowa ZSRR, Chin Ludowych i krajów demokracji ludowej.

Stany Zjednoczone i państwa po-

perające ich politykę umożliwiły uchwalenie przez ONZ konstruktywnego wniosku ZSRR w sprawie zapobieżenia groźbie nowej wojny i osłabienia napięcia międzynarodowego. Odrzucając wniosek radziecki sprawiło, że nadal nie osiągnięto żadnego postępu na drodze do uregulowania problemu broni atomowej, gdyż nadal nie podjęto podstawowej decyzji o zakazie broni atomowej i jednocześnie wprowadzeniu kontroli wykonania tego zakazu. Nie osiągnięto również postępu w kierunku likwidacji „brońmi, likwidacji agresywnych baz wojennych na obcych terytoriach i potępienia propagandy wojny i nienawiści. Pozostała nadal niezałatwiona niezwykle doniosła dla pokoju sprawa koreańska.

Przebieg VIII sesji ujawnił jednak równocześnie dalszy wzrost sprzeczności wewnętrznych w łonie obozu imperialistycznego oraz fakt, że Stanom Zjednoczonym coraz trud-

(Dokończenie na 2 str.)

Realizacja zobowiązań przedjazdowych patriotycznym obowiązkiem mas pracujących

Do redakcji „Głosu Koszalińskiego“ codziennie wpływają meldunki o podejmowaniu i realizacji zobowiązań produkcyjnych przez załogi fabryk i zakładów pracy naszego województwa dla uczczenia II Zjazdu naszej partii.

Między innymi pracownicy działu karmelarni Słupskiej Fabryki Cukierków „Pomoranka“ zobowiązali się na kilka dni przed terminem wykonać roczny plan produkcyjny, zwiększyć wydajność pracy, likwidując do minimum odpady oraz wyprodukować ponad plan 20 ton cukierków. Jednocześnie wszyscy przystąpili do współzawodnictwa indywidualnego.

Załoga warsztatu tej fabryki zobowiązała się wykonać wózek do powożenia masy karmelowej. Wózek całkowicie zostanie zbudowany z materiału, przeznaczanego na złom. Pracownicy działu pomad mlecznych postanowili wyprodukować dodatkowo 10 ton irysów i „krówek“.

Jak donosi nasz korespondent, tow. Marian Kuligowski, większość podjętych zobowiązań została już realizowana dzięki należytej kontroli przez radę zakładową i organizację partyjną. Wyprodukowano bowiem dodatkowo zaplanowaną ilość cukierków i słodyczy, zaś plan roczny w cenach niezmiennych wykonany został w pierwszej dekadzie grudnia br.

Również z powodzeniem realizują swe zobowiązania pracownicy Spółdzielni Przeladunkowej „Akord“ w Słupsku. W trakcie realizacji podjętych zobowiązań zwiększyła się liczba członków TPPR, zorganizowano szereg odczytów i pogadanek o partii i jej kierowniczej roli, przeszklono wszystkich brigadzystów na odcinku organizacyjno-technicznym, zaś wydajność pracy przeciętnie wzrosła około 50 procent.

Poważnym osiągnięciem w realizacji zobowiązań przedjazdowych poszczycić się mogą pracownicy Spółdzielni Pracy „Automat“. Prezes spółdzielni tow. Czesław Karczewski, reorganizując klub racjonalizatorów, utworzył 8 brigad inżynierów-robotniczych, w tym dwie brigady specjalnie nastawione na produkcję artykułów masowego spożycia. Pomysł racjonalizatorski członków tych brigad tow. Szalrowskiego i Dziecińskiego zostały już wprowadzone w życie, a spółdzielnia, wykorzystując odpady, przystępuje do masowej produkcji szczyrków i zabawek dziecięcych. Szereg pomysłów racjonalizatorskich ślusarza Szymona Banderowskiego, majstra, odznaczanego Srebrnym Krzyżem Zasługi tow. Stefana Markowskiego, Karczewskiego i innych, przyniosą spółdzielni około 1 miliona złotych dodatkowego dochodu w skali rocznej.

Załoga Słupskich Zakładów Sprzętu Okrętowego wykonała znaczną część podjętych zobowiązań przedjazdowych. Brygada Feliksa Laszka na 10 dni przed terminem wykonała trzy kuchnie odporne. Brygada młodzieżowa wykonała 22 dodatkowo zaplanowane zbiorniki. Technik tow. Organek sporządził dane konstrukcyjne do wyciągu piaskownicy, jak również potrzebne rysunki konstrukcyjne do uzbrojenia dźwigu jednoramiennego.

Leż nie wszystkie zakłady pracy poszczycić się mogą realizacją podjętych zobowiązań. Załoga Fabryki Mebli w Koszalinie miała podjęcia wielu cennych zobowiązań, w zółwym tempie je wykonuje. Oprócz brigady młodzieżowej, która wzięła także udział w odgruzowaniu miasta, i brigady Sasina, pracującej przy rekonstrukcji i ustawieniu wielotarczówki, większość brigad nie może legitymować się osiągnięciami. Fakt, że załoga Fabryki Mebli do dnia dzisiejszego wykonała plan grudniowy zaledwie w 35 proc., winien zmobilizować kierownictwo zakładu, radę zakładową i organizację partyjną do wnikiwej analizy przyczyn zaistniałej sytuacji i niezwłocznego wyciągnięcia należytych wniosków na najbliższą przyszłość.

W piątą rocznicę powstania PZPR

Partia walki o dobro człowieka

Niży dziś 5 lat od Kongresu Zjednoczeniowego. Miży 5 lat od chwili, która zapoczątkowała nowy etap w historii polskiego ruchu robotniczego. Zrodziła się na Kongresie grudniowym polityczna jedność proletariatu, która stała się źródłem jego potęgi, podstawą jego historycznych zwycięstw w walce o nowy, sprawiedliwy ład społeczny. Powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, oczyszczona z chwastów socjaldemokratyzmu, zatrutej reformistycznej ideologii zdrajców i renegatów z praktyki PPS, wolna od wrogiej nacjonalistycznej agencji gomulowszczyzny. Partia jednolita politycznie, ideologicznie i organizacyjnie, zwarta i skonsolidowana. Partia, która u podstaw swej ideologii, swej strategii i taktyki, swych zasad organizacyjnych położyła niezwykłą, rewolucyjną teorię marksizmu-leninizmu. Partia, która uczyła się coraz lepiej korzystać z wielkiej skarbnicy nauk i doświadczeń Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Kongres Zjednoczeniowy był nie tylko przełomem w historii polskiego ruchu robotniczego, ale odegrał niezwykle doniosłą rolę w dziejach całego narodu. Jedność polityczna klasy robotniczej ustokrotniła bowiem jej siły, wzmogła jej aktywność, jej wpływ i oddziaływanie na najszersze masy narodu. Jeszcze silniej scementowany został bojowy, braterski sojusz robotniczo-chłopski, wzrosła niepomniernie kierownicza rola klasy robotniczej w tym sojuszu. Jeszcze mocniejsza stała się spójna gospodarcza, polityczna i kulturalna między miastem i wsią, spotęgowało się oddziaływanie rewolucyjnej ideologii na najszersze masy pracującego chłopstwa. Piętnasty grudnia 1948 r. umocnił wci i spotęgował kierowniczą, przodującą rolę klasy robotniczej w narodzie polskim, dał jej możność kształtowania w silniejszym jeszcze stopniu nowych dzieł polski. Dał jej możność poprowadzenia narodu do budowy podstaw socjalizmu.

Czego dokonała partia na czele klasy robotniczej i narodu w ciągu pięcioletcia? Jak wykorzystwała potężny oręż jedności w walce o zbudowanie ustroju sprawiedliwości i godności ludzkiej, w walce o lepsze i radośniejsze życie człowieka pracy?

Nie trzeba sięgać do statystyk, do wykresów produkcji i tablic porównawczych, by zobrazować to, co w ciężkim, ofiarnym trudzie zbudowaliśmy. Każdy z nas swoim własnym oczyma widzi, jak odmieniła się, jak odmłodniała i wypełniła nasza ojczyzna, jak mimo wielu jeszcze braków i niedostatków rozwija się i rośnie. Każdy z nas widzi, jakiego skoku dokonaliśmy w rozwoju naszego kraju.

Co odziedziczyliśmy po sanacyjnych władcach Polski? Po rządach Wierchickich, Radziwiłłów, Lubomirskich, Potockich, Składkowskich i Beków? Po straszliwej, barbarzyńskiej okupacji hitlerowskiej? Odziedziczyliśmy w spadku słabość, ubóstwo i zacofanie kraju. Odziedziczyliśmy zgliszczą i ruiny miast, miliony ofiar w ludziach, potworne straty w dobytku narodowym, zniszczenie zabytków i bezcennych wartości naszej kultury narodowej. Odziedziczyliśmy gruz naszej pięknej, ukochanej Warszawy.

Rozejrzyjmy się dziś po Polsce. Tam, gdzie kilka zaledwie lat temu były pola i łąki wsi podkrakowskiej, wznosi się dziś potężny kombinat Nowej Huty. Tam, gdzie na gospodarczej mapie Polski były białe plamy, dziś tętni praca Gorzowa i Kędzierzyna, Nowych Tych i Miechowie, Wierzbicy i Andrychowa. Tam, gdzie były gruzy zniszczonej stolicy, bije serce nowej, odrodzonej, socjalistycznej Warszawy.

Jesli dziś nie jesteśmy już krajem słabym, zacofanym i bezbronnym, jesli pod względem potęgi przemysłowej wysunęliśmy się na płate między w Europie, zawdzięczamy to wysiłkowi polskich mas pracujących, władzy ludowej, wielkiej, braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, zawdzięczamy to partii, która nasze marzenia i nadzieje rozświetliła swoim rozumem, swoją jasną myślą, swoją szlachetną, humanistyczną ideą. Partii, która naszym najgorętszym pragnieniom umiała nadać konkretny kształt sześcioletniego, porywającego swym pięknem i rozmachem planu. Partii, która człowiekowi, trosce o jego potrzeby, o jego rozwój i dobrobyt poświęca wszystkie swe siły. Jakże wzrosło znaczenie Polski w świecie. Czym byliśmy w czasach przedwzrostkowych? Kolonią Harrimanów, Donnersmarków, Boussaców, monetą wymienną na dyplomatycznych gwałtach Europy. O losach Polski, o sprawach najżywniejszych naszego narodu decydowano w domach bankierskich Paryża, Londynu i Waszyngtonu.

(Dokończenie na 2 str.)

17 grudnia br. posiedzenie Rady Seniorów

Biuro Prac Sejmowych Kancelarii Rady Państwa zawiadamia, że Prezydium Sejmu zwołało posiedzenie Rady Seniorów na czwartek, dnia 17 grudnia br., o godz. 18 w gmachu Rady Państwa przy ul. Wiejskiej Nr 6.

W trosce o ludzi pracy

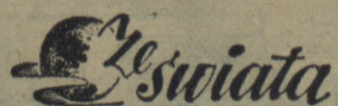
ROBOTNICZY I CHŁOPI LECZĄ SIĘ W UZDROWISKU W CIEPLICACH

JELEŃ GÓRA. Z sanatoriów uzdrowiska Cieplice pod Jelenią Górą — dostępnego przed wojną jedynie dla bogaczy korzystają obecnie ludzie pracy — odzyskując zdrowie pod troskliwą opieką lekarzy.

W Cieplicach leczą się obecnie ponad 500 osób ze wszystkich stron kraju. Ponad 60 proc. spośród nich stanowią robotnicy zaś około 30 proc. wszystkich pacjentów — to chłopcy; członkowie spółdzielni produkcyjnych, pracownicy PGR-ów oraz inale i średnio-rolni chłopcy.

BUDYNKI O OKOŁO 2.200 IZBACH WYREMONTOWANO W BR. W SIEDLACH

SIEDLCE. W Siedlach, w celu dalszego polepszenia warunków mieszkaniowych ludności miasta, obejmuje się akcją remontową coraz więcej budynków mieszkalnych. W bieżącym roku przeprowadzono remonty budynków o ok. 2.200 izbach, przekraczając o 60 proc. plan remontów o ok. 10 proc.



Ziemia

● BERLIN Według doniesień radia zachodnio-niemieckiego, dowódca VIII armii amerykańskiej w Korei gen. Taylor oświadczył, że utworzone zostały dwie nowe dywizje południowo-koreańskie i że obecnie liczy łącznie 18 dywizji.

● PAKISTAN 10 grudnia rozpoczął się w Karaczi strajk dołów i robotników portowych, który sparaliżował całkowicie ruch w porcie Karaczi.

● LIBAN W wielu okręgach Libanu strajkują już od kilku dni nauczyciele szkół państwowych, którzy domagają się poprawy warunków bytu.

W piątą rocznicę powstania PZPR

Partia walki o dobro człowieka

(Dokończenie z 1 str.)

Dzisiaj nikt nie narzuca nam swej woli, nie dyktuje swej grabieżczej, imperialistycznej, antypolskiej polityki. Dzisiaj rządzą Polską naród wolny i suwerenny, naród, który złączony jest braterstwem idei, przyjaźnią ze wszystkimi sąsiadami. Dzisiaj leżą na arenie międzynarodowej z głosem Polski jako ważnym ogniwem światowego obozu pokoju i socjalizmu.

Jakże zmieniło się nasze życie. Rozpoczynając historię na bitwę o plan 6-letni, o uprzemysłowienie Polski, partia od pierwszej chwili dążyła do jednego celu: do podniesienia poziomu życia narodu, do stworzenia realnych warunków i możliwości coraz szerszego zaspokojenia jego potrzeb. Był u nas sceptycyzm niedowiarki, malkontenc, który zrzedził: „Po co nam komuny i giganty przemysłowe, po co obrabarki i traktory? Czy nie lepiej jest zamlaść maszyn produkować tkaniny, obuwie i dziesiątki innych artykułów codziennego użytku?”

Partia wyjaśniała wtedy ludziom pracy, że właśnie po to, żeby móc wytwarzać coraz więcej tkanin, obuwia i innych artykułów przemysłowych, musimy rozwinąć przemysł ciężki, który by był w stanie produkować niezbędną ilość maszyn dla naszego rolnictwa, dla fabryk włókienniczych i obuwniczych, dla wszystkich przedsiębiorstw przemysłu lekkiego. Partia wskazywała, że budować siłę i obronność Polski, dobrobyt i kulturę jej obywateli można przede wszystkim węglem i stalą, że droga do podniesienia stopy życiowej ludności wiodzie właśnie przez huty i kopalnie, przez fabryki metalurgiczne i chemiczne — przez plan 6-letni.

Naród nasz całym sercem poparł swoją partię. Dzisiaj każdy widzi, że polityka partii była jedynie słuszną i realną, dzisiaj każdy z nas widzi, jakie korzyści tak konsekwentnie w życie wcielana polityka przyniosła i przynosi narodowi. Zbieramy coraz większe plony tej konsekwentnie w czyn wcielanej polityki partii.

Piątą rocznicę powstania PZPR obchodzimy właśnie w okresie zainicjowanej przez IX Plenum KC naszej partii, wielkiej socjalistycznej ofensywy, mającej na celu przewyciężenie wszystkiego, co hamuje jeszcze nasz marsz naprzód, mającej na celu szybszą poprawę warunków bytu mas pracujących. To, że możemy sobie obecnie tego rodzaju zadanie postawić, że możemy rozpocząć zdecydowaną walkę o przewyciężenie nadmiernej dysproporcji między tempem rozwoju przemysłu i rolnictwa, o przyspieszenie wzrostu produkcji artykułów masowego użytku, o to, by życie człowieka pracy w Polsce stało się lepsze, zamożniejsze, jest triumfem całej dotychczasowej polityki partii.

Oświadczenie wiceministra Naszkowskiego

(Dokończenie z 1 str.)

nie jest utrzymywana w ryzach inne kraje kapitalistyczne i narzucać im swoją politykę dyktatu. Świadczą o tym Wynowa szereg głosowań.

Zdaniem delegacji polskiej ONZ może i powinna stać się doniosłym Instrumentem w polityce pokoju i współpracy międzynarodowej. Delegacja polska wraz z delegacją ZSRR i innymi delegacjami obozu pokoju starała się w czasie VIII sesji — podobnie jak i na poprzednich — przyczynić do tego, by ONZ wkroczyła na drogę konstruktywnej akcji pokojowego uregulowania spornych problemów. Nie ustaliśmy w wysiłkach, by bronić zasad Partii i wyprowadzić ONZ z obecnego impasu na szeroką drogę walki o powszechny pokój i bezpieczeństwo narodów.

wej polityki partii. Pierwszym praktycznym krokiem tej batalii o dobrobyt narodu jest dokonana w listopadzie obniżka cen na niektóre artykuły przemysłowe i spożywcze, która daje ludności 4 i pół milarda złotych oszczędności rocznie.

Idziemy więc do II Zjazdu bogatsi o cenne doświadczenia i osiągnięcia w życiu partii i narodu. Wiemy jednocześnie, że wielki program, z którym przyjdziemy na II Zjazd naszej partii, wymaga od nas jeszcze więcej wysiłku, myśli twórczej, ofiarności, mobilizacji całego narodu. Zbudowaliśmy podstawy naszego dobrobytu, teraz trzeba pracować by ten dobrobyt osłodzić, by móc go z każdym dniem pomnażać.

Do II Zjazdu partia nasza musi przyjść jeszcze mocniejsza niż wczoraj, a to wymaga wyjątkowej walki ze wszystkimi słabościami naszej pracy, ze wszystkimi wypaczeniami na szczeblu polityki, z burżuazyjnymi pozostałościami biurokracizmu i bezduszością we wszystkich ogniwach aparatu partyjnego, państwowego i gospodarczego. Wymaga to rozbudowy i umocnienia szeregów partyjnych; zwłaszcza na wsi.

Dyskusja przedzjazdowa, tak żywo przebiegająca w całym kraju, jasnym reflektorem krytyki i samokrytyki rozświetla nam drogę ku dalszym sukcesom. Jeszcze głębiej, wnikliwiej, ostrzej rozwijać krytykę i samokrytykę naszej dotychczasowej działalności, jeszcze szerzej włączyć się z szerokimi masami ludu polskiego i uważnie przysłuchiwać się ich głosowi, pobudzać ich energię i inicjatywę, bardziej zdecydowanie walczyć z wszelkimi przejawami lekceważenia potrzeb, bólek ludzi pracy — oto

Komentarz dnia

We Włoszech, we Francji...

Stanęły pociągi. Zamilki telegraf, zamilkły telefon. Opustoszały ministerstwa i urzędy. Nie zjawili się w szkołach nauczyciele. To 1 milion 260 tysięcy włoskich pracowników państwowych przystąpiło do kolejnej bitwy o chleb, przystąpiło do strajku.

Na panewce spaliły gorączkowe próby rządu i partii chadeckiej, by nie dopuścić do strajku. Pod naporem jednościowych nastrojów sekretarz generalny chrześcijańskich związków zawodowych, Pastore, odrzucił ultimatum partii chadeckiej i zgłosił udział swojej centrali związkowej do strajku.

Włoscy pracownicy państwowi nie ulegli się pogroźką rządu, który zapowiedział stosowanie na szeroką skalę wobec pracowników państwowych sankcji dyscyplinarnych i ekonomicznych za udział w strajkach. Podobnie jak włoska klasa robotnicza, zdecydowani są oni walczyć o swe prawa, walczyć o ludzkie warunki bytu.

Strajki są dziś we Włoszech zjawiskiem powszechnym, zjawiskiem niemal codziennym. Obejmują one wszystkie gałęzie przemysłu. Ich cechą charakterystyczną jest cementująca się jedność włoskich mas pracujących, jedność będąca wynikiem zdecydowanej woli zmuszenia rządu do ustępstw, zmuszenia do ustępstw przedsiębiorców, którzy, korzystając z istnienia we Włoszech wielomilionowej armii bezrobotnych, wymagają wyzysku klasy robotniczej.

Obrzymia większość społeczeństwa we Włoszech, podobnie jak i we Francji, ma dziś pełne rozczarowanie, jeśli chodzi o węzłowe zagadnienia polityczne. Widzi skutki prowadzonej przez chadecką politykę i uświadamia sobie w pełni, dokąd prowadziłoby kontynuowanie tej polityki. Przeciw polityce chadeckiej występuje również część burżuazji włoskiej, która rozumie, że nie da się już dłużej kontynuować obecnej polityki, że trwanie przy niej byłoby równoznaczne z samobójstwem.

Zabierając głos na Plenum KC Komunistycznej Partii Włoch towarzyszy Togliatti wskazywał, że z obecną sytuacją, której cechą charakterystyczną jest chaos, zaostrzające się konflikty i starcia, korym i nieustanne pogarszanie

nasz święty obowiązek. Tylko w ten sposób zrealizujemy wielkie zadania postawione nam przez IX Plenum KC naszej partii. Tylko w ten sposób zdołamy być w stanie nieść szeroko słowa naszej prawdy, umacniać ze wszystkich sił braterską więź z biedotą wiejską, zacieśniać sojusze z średniactwem, skutecznie i celnie walczyć z wyzyskiem i sabotażem kulackim. Tylko w ten sposób zdołamy podnieść gospodarkę indywidualną chłopów pracujących, rozwijać i umacniać socjalistyczną gospodarkę na wsi, wzmacniać kierownictwo klasy robotniczej sojuszem robotniczo-chłopskim.

Naród nasz czci II Zjazd serdecznym wysiłkiem mózgow i rąk, dając wyraz zrozumieniu, że wielkie cele nie ziszczą się same, że trzeba o nie walczyć. Potężny ruch zobowiązań na cześć II Zjazdu nakłada na naszą partię, na wszystkich jej członków jeszcze poważniejsze zadania — stanąć na czele tego ruchu, pokierować nim tak, by żadna możliwość, żaden pomysł, żadna inicjatywa nie przepadły.

Pokierować nim tak, by wielkie, ogólnonarodowe cele, bogata treść naszego życia, piękno naszej idei służyła człowiekowi stały się jeszcze bliższe, jeszcze droższe milionom Polaków. To najlepszy sposób uczczenia pięćciolecia powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — partii — przewodniczki narodu. To jednocześnie gwarancja, że przyjdziemy na II Zjazd z jak największymi wynikami z frontu naszej walki o przyspieszenie wzrostu stopy życiowej ludzi pracy i wsi polskich.

Jednostronne przerwanie rokowań przez przedstawiciela USA w Korei

PEKIN. Agencja Nowych Chin podaje, że delegacja koreańsko-chińska uczestnicząca w rozmowach na temat zwołania konferencji politycznej w sprawie Korei ogłosiła 12 bm. komunikat następującej treści:

Na 23 posiedzeniu przedstawicieli obu stron w dniu 12 bm., przedstawiciel strony amerykańskiej Artur Dean jednostronnie oświadczył, że rozmowy zostają przerwane na czas nieokreślony, pomimo zastrzeżeń strony koreańsko-chińskiej oraz opuścił salę obrad. W wyniku tego jednostronnego postępowania strony amerykańskiej, rozmowy na temat konferencji politycznej, które rozpoczęły w Panmunjonie dnia 26 października br., są obecnie zawieszono.

Stanowisko zajęte przez Deana na posiedzeniu dnia 12 bm. dowodzi, że strona amerykańska zwracała od dawna z premedytacją do stoperdowania rozmów. Za pomocą swych manewrów strona amerykańska próbuje widocznie szantażować stronę koreańsko-chińską i nie dopuścić do zwołania konferencji politycznej. W ten sposób usiłuje ona jednocześnie zatrzymać przemocą przeszło 20 tysięcy jeńców koreańskich i chińskich, których nie objęła jeszcze akcja wyjaśniająca oraz utrzymać napięcie międzynarodowe.

Następnie agencja Nowych Chin przytacza oświadczenie przedstawiciela strony koreańsko-chińskiej Ki Suk Boka, który na posiedzeniu z dnia 12 bm. podał raz jeszcze ostrej krytykę stanowiska strony amerykańskiej w sprawie konferencji politycznej. Stwierdził on, że propozycje amerykańskie zwracają do tego, by rząd USA mógł zakwestionować porozumienie osłonięte na konferencji politycznej i odmówić wycofania swych wojsk z Korei. Na podstawie tychże propozycji rząd południowo-koreański mógłby odmówić aprobaty porozumienia w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej i dażyć nadal do zjednoczenia Korei siłą.

Propozycje amerykańskie przewidują mianowicie, że każda ze stron ma głosować jako jedna całość, lecz że powzięte uchwały mają obowiązywać tylko w państwie strony amerykańskiej, które wyraża na nie zgodę i podpisuje je.

Jakże w takim wypadku — zapytał Ki Suk Bok — strona amerykańska będzie mogła zapewnić wykonanie uchwał konferencji?

Dean, reprezentujący 17 państw zezadza się na to, by na pewnych określonych warunkach zaprosić państwa neutralne, tymczasem minister spraw zagranicznych Korei południowej — kraju, który Dean rzekomo reprezentuje — stanowczo zaprotestował przeciwko udziałowi któregośkolwiek państwa neutralnego w konferencji politycznej. Czyż więc słowem mamy wierzyć — słowem Deana, czy też słowem południowo-koreańskiego ministra spraw zagranicznych?

Dean uchylił się od odpowiedzi na powyższe pytania, wygłaszając zamiast tego oszczerce przemówienie pod adresem strony koreańsko-chińskiej.

Przedstawiciel strony koreańsko-chińskiej Huang Hua powiedział w swym przemówieniu, że Dean dlatego nie może udzielić odpowiedzi na zadane mu pytania, że ufałoby to celom strony amerykańskiej; umożliwienie pewnym państwom niewykonania uchwał konferencji politycznej i przyciężenie gruntu do zdradzieckich poczynań tych państw w przyszłości.

Przemawiając po raz drugi Dean usiłował skłonić dele-

gację koreańsko-chińską do zgody na swe propozycje i groził, że w przeciwnym razie przerwie rozmowy. Strona koreańsko-chińska ostro protestowała przeciwko tej groźbie stwierdzając, że całkowita odpowiedzialność za przerwanie rozmów spadałaby na stronę amerykańską. Dla dobra pokoju stroną koreańsko-chińską wyraża gotowość wznowienia rozmów w najbliższym poniedziałku. Przedstawiciel strony amerykańskiej stracił jednak zupełnie panowanie nad sobą i opuścił salę obrad nie wysłuchawszy oświadczenia strony koreańsko-chińskiej.

Podpisanie protokołu regulującego wymianę handlową między Polską a Finlandią

WARSZAWA. W dniu 8 grudnia 1953 r. podpisany został w Warszawie protokół regulujący wymianę handlową między Polską a Finlandią w roku 1954.

W ramach tego protokołu Finlandia dostarczy Polsce takie towary jak: celuloza, włókno sztuczne, ruda żelazna, wyroby przemysłu maszynowego, chemikalia, różne papiery i inne — w zamian Polska dostarczy Finlandii: węgiel, maszyny i urządzenia, wyroby włókiennicze, wyroby przemysłu mineralnego i chemicznego.

Pretensje generała Franco do Gibraltaru

RZYM. Dziennik „Paese Sera” zamieścił korespondencję z Waszyngtonu stwierdzającą, że roszczenia Hiszpani frankistowskiej do bazy brytyjskiej Gibraltaru cieszą się poparciem w kołach wojskowych i politycznych USA.

Jak wynika z korespondencji, po niedawnym podpisaniu układu wojskowego w sprawie wykorzystania baz hiszpańskich przez amerykańskie siły zbrojne, autorytatywni przedstawiciele USA zaczęli wypowiadać się — oczywiście z całą wskazaną w danym wypadku oględnością — na rzecz powrotu Gibraltaru pod władzę rządu madryckiego.

W ostatnich czasach władze frankistowskie potwierdziły półrogodowo swe roszczenia do Gibraltaru. Zauważono powszechnie fakt, że poświęcone były temu zarówno artykuły wstęp-

ne w dziennikach, jak i różne przemówienia, jak np. na niedawnym zjeździe Falangi. W przemówieniach tych wysuwano żądanie oddania przez Londyn twierdzy gibraltarskiej.

Jasne jest, że rząd madrycki nie wysuwałby kwestii Gibraltaru, gdyby nie uzyskał pod tym względem poparcia z Waszyngtonu.

Plan amerykański dotyczące Gibraltaru ujął się głównie wyrażnie senator James Duff, członek podkomisji baz wojennych przy senackiej komisji sił zbrojnych. We wrześniu Duff odwiedził Hiszpanię i wraz z ambasadorem Dunem, który prowadził z Franco rokowania o zawarcie układu wojskowego, spotkał się z najwybitniejszym przedstawicielem frankistowskich władz politycznych i wojskowych.

Podczas niedawnego narady z wyższymi oficerami armii i marynarki USA Duff otwarcie powiedział, że Franco postanowił stanowczo uzyskać zwrot Gibraltaru i że ma specjalne plany w tym kierunku. Według Duffa rząd madrycki może teraz oświadczyć Londynowi, że po przekazaniu Stanom Zjednoczonym hiszpańskich baz wojskowych w pobliżu Gibraltaru, Wielka Brytania nie potrzebuje już umocnionych baz wojskowych na tym terytorium. Może ona i powinna — według rządu madryckiego — zaufać Stanom Zjednoczonym i Hiszpanii oraz przekazać Gibraltaru pod ich wspólną kontrolę.

W toku narady uławniło się wielkie zainteresowanie pentagonu bazami brytyjskimi. Zdaniem uczestników narady, nie ulega wątpliwości, że w razie zwrotu Gibraltaru Hiszpanii, twierdza ta przekształcona zostanie automatycznie w amerykańską bazę wojskową. Grupa rzeczoznawców opracowuje już plan ewentualnego wykorzystania Gibraltaru przez amerykańskie siły morskie po zwrocie tego terytorium Hiszpanii. Duff wyraził pogląd, że departament stanu powinien uregulować ten delikatny problem z Anglikami. Oczywiście — kofczy korespondent — strażnicy amerykańscy niezbyt błędną pod uwagę zdanie i stanowisko Londynu.

Fiasko francuskiej ofensywy w Wietnamie



Szeroko reklamowane przez władze francuskie „ofensywy” w Wietnamie kończą się z reguły klęską francuskiego korpusu ekspedycyjnego.

Mimo stosowania morderczych nalotów lotniczych, bomb burzących i napalmowych, mimo okrucieństw, francuskie wojska imperialistyczne ponoszą klęskę za klęską w bitwach z Ludową Armią Wietnamską.

Dane pochodząca z pierwszej dekady listopada mówią, że wojska francuskie tylko podczas ostatniej „wielkiej ofensywy” straciły około 3.800 ludzi.

Na zdjęciu: oto ludobójcze metody imperialistów francuskich — użycie bomb napalmowych przeciwko ludności.

(Fot. = CAF)

Sesja rady agresywnego bloku atlantyckiego

PARYŻ. Prasa donosi, że w dniu 14 bm. otwarta została w Paryżu sesja rady bloku północno-atlantycznego. W pracach sesji biorą udział ministrowie spraw zagranicznych, ministrowie obrony i finansów krajów — uczestników bloku.

Pierwszy punkt porządku dziennego sesji przewidywał referat sekretarza generalnego organizacji paktu północno-atlantycznego, lorda Lemaya o działalności rady od czasu ostatniej sesji, która odbyła się w kwietniu 1953 roku.

O zwiększenie wysiłku całej młodzieży w realizacji wskazań IX Plenum KC PZPR

W WYKONANIU zadań, które postawiło przed całym narodem IX Plenum KC PZPR, wielką rolę odegrała na Związku Młodzieży Polskiej — najbliższy pomocnik i rezerwa partii. Podstawowym zadaniem organizacji ZMP-owskiej jest wzmacnianie wysiłku w kierunku mobilizacji całej młodzieży, wzrostu jej politycznej i produkcyjnej aktywności w walce o realizację wytycznych IX Plenum.

Minął miesiąc od IX Plenum. Był to okres narad aparatu i aktywności ZMP oraz pierwszych zebrań kół w organizacji koszańskiej. Stwierdziliśmy, że część aktywności przyswoiła sobie niektórzy zagadnienia wynikające z IX Plenum. Nie wszyscy jeszcze zrozumieli, że hasło przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących w mieście i na wsi jest dominującym.

Zagadnieniem, na którym skupiono największą uwagę na seminarjach, które budziło szereg wątpliwości na naradach, była sprawa sojuszu robotniczo-chłopskiego, sprawa realizacji trójjedynego formuły Łonia, sprawa walki klasowej na wsi. Okazało się, że wielu aktywistów tracił z oczu wroga klasowego, nie ma rozróżnienia w walce klasowej na wsi. Na obecnym etapie, czołowym hasłem sojuszu robotniczo-chłopskiego, jest sprawa podniesienia stopy życiowej robotników i chłopów pracujących. Jest to wspólny interes jednych i drugich i tylko wspólnym wysiłkiem można go realizować. Kto ustępuje podważa braterski sojusz klasy robotniczej i chłopstwa pracującego? — Kulak widzieliśmy w kampanii skupu zboża rozwydrzenia kulactwa, nie przebiegającego w środkach w walce przeciwko dostawom dla państwa, dla klasy robotniczej. Trzeba stwierdzić, że nasze koła, aktywni ZMP-owscy w praktycznej pracy nie zawsze umieli zdemaskować perfidne machinacje kulaka. Często nie widzieli kulaka dlatego, że nie widzieli biedniaka, który musi odrabiać u kulaka za wyżywienie koni, maszyn itp. Np. kulak Czarniecki wyszukiwał w ten sposób śladem rodzin biedniaków. Jak perfidne były metody jego wyzysku, świadczy fakt wydzierżawienia 2,5 ha łąki z GRN za opłatą 30 zł, z czego 0,5 ha wydzierżawił z koleją biedniakowi, który mu w zamian skosił i sprzątnął pozostałe 2 ha.

Jaka jest nasza polityka w stosunku do kulactwa?... Prowadzimy politykę ograniczenia kulactwa, to znaczy, ograniczamy możliwości wyzysku kulackiego. Osiągamy to, kiedy GOM dobrze pracuje, kiedy zwalczamy kulacką spekulację, realizujemy właściwie dekrety o pomocy sąsiedzkiej itd. Wielu aktywistów na seminarjach i naradach wysuwało tezę: jeżeli państwo będzie pomagać chłopom indywidualnym, to oni staną się bogaczami i nie można będzie ich przyjąć do spółdzielni produkcyjnych.

Za tą teorią kryje się niezrozumienie sensu polityki partii i władzy ludowej na wsi, szczególnie sprawy, którą wysuwamy na czoło, pomocy chłopom gospodarującym indywidualnie, niezrozumienie zagadnienia spółdzielczości produkcyjnej. Nasz aktywny z gromad, gdzie nie ma spółdzielni produkcyjnych, cechowała w dyskusji nieśmiałość. „O czym będę mówił, jeżeli u nas nie organizuje się spółdzielni produkcyjnej”. Całokształt naszej polityki na wsi obejmującej pomoc produkcyjną ze strony państwa w postaci zaopatrzenia w maszyny rolnicze, nasiona, kredyty dla matorolnych, usługi POM i GOM, pomoc agrotechniczną i weterynaryjną, uruchomienie przez państwo bodźców ekonomicznych w postaci opłacalnych cen na artykuły rolne w kontraktach, skupie ponadobowiązkowym, czy sprzedaż szych nadwyżek na wolnym rynku — zmierzają do ciągłego podnoszenia dobrobytu chłopstwa pracującego, torując drogę jego przejścia do socjalistycznych, spółdzielczych form gospodarki. Mówimy chłopom indywidualnie: pomożemy ci podnieść swą gospodarkę, wydajność z ha i hodowlę, przyniesie to pożytek i tobie i państwu, a jak zrozumiesz, że w kolektynie można jeszcze lepiej gospodarzyć i lepiej żyć, wtedy wstąpić do spółdzielni produkcyjnej. Tej polityce przeciwstawił się kulak. Jest ona bowiem wymierzona przeciwko wyzyskowi kulackiemu. Prawidłowo więc realizowana polityka naszej partii na wsi, walka o podniesienie produktywności gospodarstw indywidualnych, umacnianie i rozszerzanie spółdzielczości produkcyjnej, przy jednoczesnej walce z kulactwem, przyniesie zwycięstwo socjalizmowi na wsi.

Bez dokładnego więc zapoznania się z materiałami IX Plenum, nie można dobrze poznać partii. Winniśmy zatem bliźni studiować materiały Plenum, organizować kilka dla wspólnego czytania i omawiania też i referatu towarzysza Bleruta, czytać artykuły jakiego ukazują się w prasie, zachęcać do studiowania tych materiałów młodzież niezorganizowaną i starsze społeczeństwo.

Na czym skupić wysiłki organizacji ZMP-owskiej w chwili obecnej? Po pierwsze — na zwiększeniu aktywności młodzieży w podejmowaniu i rozwijaniu w każdym środowisku Czynu Zjazdowego. Chodzi o to, aby koło ZMP potrafiło skonkretyzować zadania wynikające z IX Plenum dla swego środowiska. Szereg kół podejmujących wraz z młodzieżą niezorganizowaną Czyn Zjazdowy właściwie zrozumieli swoje zadania. I tak: brygada połowa z PGR Chude, zobowiązała się podnieść poważnie poprzez stosowanie wszystkich zabiegów agrotechnicznych urodzaj buraków cukrowych oraz zbóż ozimych i jarych. Brygada traktorowa postanowiła pod kierownictwem przodującego traktorzysty tow. Łobza Bolesława wykonać re-

Romuald Czubacki PRZEWODNICZĄCY ZW ZMP W KOSZALINIE

monty maszyn do prac wiosenne-siewnych do 25-go stycznia, szkolić się ideologicznie i zawodowo w okresie zimy, zaś w pracach wiosennych nie zjeżdżać z pola, o ile nie zostanie wykonana ilość i jakościowo norma dzienna. Młodzież z ZPW Złocieńiec podjęła szereg zobowiązań idących w kierunku podniesienia ilości i jakości produkcji. Młodzież z Technikum Mechaniki Rolnej w Świdwinie, poza zobowiązaniami idącymi w kierunku podniesienia wyników w nauce, postanowiła zorganizować kółko mierzulinowskie i poletko doświadczalne przy szkole, wziąć pod opiekę spółdzielnię produkcyjną Świdwin i gromadę Brzytysław i do pomagania tam młodzieży w zdobywaniu wiedzy rolniczej poprzez wygłaszanie odczytów itd. Jednakże trzeba stwierdzić, że ruch spółdzielczościwa nie jest dostatecznie masywny, podejmowane zobowiązania często mało konkretne i realne, brak jest wysiłku ze strony Instancji ZMP-owskich w rozwijaniu inicjatywy młodzieży w kierunku dokonywania usprawnień, wynalazczości, nowatorstwa. Zaslugująca na pełne poparcie jest inicjatywa tow. Kocota z PKP Białogard, który wysunął projekt bardziej racjonalnego wykorzystania parowozów w parowozowni Białogard i Szczecinek, co przyniesie państwu około 1,6 mln. zł oszczędności rocznie, zaś tow. Łukaski Helena z PGR Miłków postanowiła podnieść wydajność ziemniaka poprzez stosowanie płaskiego sposobu sadzenia, wypróbowanego na polsku doświadczalnym. Instancje ZMP winny dostrzec cenę oddolną inicjatywę młodzieży, upowszechniać przodujące doświadczenia.

Wiadomo, że bez znajomości zasad agrotechniki, nie można zwiększyć plonów, że bez upowszechniania przodujących doświadczeń nie osiągnie się wzrostu hodowli. Winniśmy więc wykorzystywać wszystkie

środki dla upowszechnienia wiedzy rolniczej. Wielką rolę winni spełnić agronomowie, wygłaszając odczyty i pogadanki, organizując wspólne czytanie broszur, wieczory dyskusyjne. Więcej uwagi należy zwrócić na sprawę hodowli.

Przykład brygady Kławietera, która osłaga przeciętną ponad 5 tys. litrów mleka rocznie od krowy, wskazuje, że trzeba się dużo uczyć, jak należy prawidłowo żywić bydło i trzodę, dbać o to, aby w oborze, czy chlewni było czysto itd.

Po drugie — wykonanie tych wielkich zadań wymaga od nas polepszenia pracy kół zarządów i Instancji organizacyjnych, skupienia wokół organizacji szerokich rzesz młodzieży niezorganizowanej. Winniśmy zatem szybko rozbudować ZMP. Bazą dla wzrostu ZMP stanowią ponad 8 tys. młodzieży robotniczej i blisko 30 tys. młodzieży na wsi, nie będącej dotychczas w ZMP. Siódmi przed nami trudne zadanie: wzmocnienia pracy politycznej w blisko połowie gromad i PGR, zorganizowania tam kół ZMP. Nie można też pomijać możliwość dotarcia poprzez LZS-y skupiające ponad 10 tysięcy młodzieży oraz hufce „SP”, które ogarnęły swym zasięgiem kilka tysięcy młodzieży niezorganizowanej. Aktywiści, którzy dojrzą do gromady, czy PGR-u winni zapoznać młodzież z założeniami ideowymi, zadaniami ZMP, załatwić wszystkie formalności związane z założeniem koła.

Niezbędnym jest, aby w to ku tej wielkiej pracy uporządkować także ewidencje w kołach, wpisać do ewidencji nowych członków, a wyłączyć z ewidencji w ZP i ZM tych, którzy ubyli z naszego terenu, nie pobrawszy przeniesień, uporządkować składki członkowskie, przydzielić każdemu członkowi zadanie organizacyjne. W tym czasie winni również nastąpić znaczny wzrost organizacji harcer-

skiej, szczególnie na wsi, po przez rozbudowę nowych i wzrost liczby istniejących drużyn.

Po trzecie — zasadniczym zadaniem w pracy polityczno-wychowawczej w tym okresie jest ukazywanie młodzieży kierowniczej roli partii. Chodzi o to, by młodzież wiedziała do czego dąży partia, by uczynić młodzieży bliższym program i tradycje rewolucyjnej naszej partii. W okresie tym sprawą honoru każdego koła ZMP będzie przygotowanie do partii najlepszych, najbardziej dojrzałych ideologicznie i politycznie członków. Nie ma większego zaszczytu dla ZMP-owca jak być godnym przyjęcia w szeregi naszej partii.

Do Zjazdu pozostało czasu niewiele. Wysłętek Instancji ZMP-owskich, całego aktywu musi być skierowany na pomoc kołom w przygotowaniu i przeprowadzeniu zebrań przedzjazdowych. Pracownicy i aktywiści zarządów powiatowych, winni wcześniej przybywać do kół, aby zapoznać się z sytuacją, dopomóc Zarządowi koła w obracaniu konkretnych wniosków na ogólnym zebraniu. Pogadanka publicznokółowa „Standardy Mł-

dych” wydana przez ZG ZMP pt. „ZMP — przodujący oddział młodzieży, wierny pomocnik partii” stanowi podstawowy materiał do dyskusji na zebraniach kół.

Zarządy powiatowe winny uaktywnić instancje gminne i równorzędne, skupić wokół nich najlepsze aktywy młodych nauczycieli, agronomów, by sprawnie kierować przebiegiem zebrań kół.

W tym okresie — szczególnie winniśmy rozwinąć pracę propagandową — odczyty, występy zespołów artystycznych, czytelnictwo prasy, kształek propagandę wizualną, konkursy na najlepszą świetlicę, gazetkę ścienną, a nade wszystko ruch łączności miasta ze wsią itp. Nie wolno też zapominać o szkoleniu masowym, które stanowi jeden z głównych środków w pracy wychowawczej.

Tylko przez wyczerpanie ofiar na pracę całego aktywu, wszystkich członków organizacji, będziemy mogli wykonać wielkie i trudne, ale piękne i porywające zadania, jakimi stawia przed nami partia.



Prof. dr Bolesław Smyk, prodekan Wydziału Rolnego, kierownik katedry mikrobiologii Wyższej Szkoły Rolniczej w Krakowie, prowadzi wraz ze swymi współpracownikami, badania które mają duże znaczenie dla przemysłu rolnospożywczego i dalszego rozwoju rolnictwa. M. in. zespół bada wpływ mikroflory na produkcję w zakładach przemysłu rolnego, wpływ nawożenia w połączeniu z koszeniem na jakość flory pastwisk górskich, zastosowanie drobnoustrojów w produkcji pasz uzupełniających, zastosowanie odpadów zwierzęcych przy produkcji antybiotyków, zastosowanie promieni podczerwonych w biologicznym wyłuskiwaniu i oczyszczaniu ziarna siewnego w miejsce importowanych środków chemicznych. Na zdjęciu dr Bolesław Smyk w pracowni. (Fot. -CAF)

Ujawniamy rezerwy produkcyjne w Koszalinie

Dnia 5 bm. odbyła się w Koszalinie, trzecia z kolei w naszym województwie, narada poświęcona ujawnianiu i wykorzystaniu istniejących rezerw produkcyjnych w świetle IX Plenum KC partii. Udział w naradzie wzięli przodownicy pracy i racjonalizatorzy, rzemieślnicy, majstrowie oraz kierownicy techniczni koszańskich zakładów produkcyjnych i placówek spółdzielczości pracy. Na naradę przybyli także pracownicy handlu spożywczego.

Zywa dyskusja, jaka rozwinęła się na naradzie, poruszyła głównie zagadnienie jak najbardziej racjonalnego wykorzystania odpadów surowcowych powstałych przy produkcji podstawowej oraz możliwości uruchomienia produkcji ubocznej z odpadów.

Głos w dyskusji zabierało 18 uczestników narady. Poniżej zamieszczamy najważniejsze wypowiedzi w dyskusji.

DODATKOWA PRODUKCJA BEZ ZWIĘKSZENIA FUNDUSZU PŁAC I SUROWCA

Po zapoznaniu się z tezami przedzjazdowymi mówił tow. Pieczka z Koszańskiej Farbyki Mebli — zastanawiałem się w jaki sposób można by w naszej fabryce uruchomić produkcję z odpadów. Przy oszczędnym gospodarowaniu surowcem drzewnym można uzyskać odpady nadające się na produkcję taboretów kuchennych, tak bardzo poszukiwanych na rynku. Należałoby zatem poszukać rezerwy ludzkiej. Znaleźliśmy je w transporcie. Surowiec drzewny otrzymywaliśmy bowiem dotychczas nie z miejscowych lasów, ale z dalszych bosz, w wyniku czego musieliśmy zatrudniać 4 robotników. Zwróciliśmy się więc do CHPD, aby poszła nam na rękę i dostarczała surowiec z baz najbliższej położonych naszego zakładu. Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego wyraziła zgodę. W ten sposób uzyskaliśmy 4 robotników, którzy

będą mogli być zatrudnieni przy zaprojektowanej produkcji taboretów z odpadów. Produkcję taboretów rozpoczynamy od nowego roku.

Możemy poza tym przy odpowiedniej obróbce tzw. oszawosów dostarczać dla gospodarstw rolnych sztachety do płotów.

DROBNA WYTWÓRCZOŚĆ WINNA URUCHOMIĆ PRODUKCJĘ ARTYKUŁÓW WSKAZANYCH PRZEZ HANDEL

Ob. Feliks Waligóra z „Argedu” zabierając głos w dyskusji powiedział m. innymi:

„Naszym obowiązkiem jest zapatrywać upowszechnienie handlu detalicznego w artykuły produkowane przez przemysł terenowy i drobną wytwórczość. Na podstawie rozeznania potrzeb rynku, opracujemy wykaz artykułów nie produkowanych jeszcze przez nas, dające się na terenie województwa zakłady przemysłu terenowego. Obecnie mamy listę na ok. 500 takich artykułów. Na podsta-

wie takiego wykazu przekazujemy poszczególnym dyrekcjom przemysłu terenowego wzory i katalogi zadań od nich uruchomienia produkcji wskazanych przez nas artykułów. Na Zakładach Przemysłu Terenowego w Darłowie rozpoczęły już produkcję patelnie, żarzebla do koni i szufle do piskusa.

Nie rozwiązana jest natomiast produkcja z odpadów drzewnych. W tej chwili pracujemy się wykazy na te artykuły, ale trzeba powiedzieć, że nie wszystkie placówki drobnej wytwórczości nastawia się na produkcję poszukiwanych na rynku artykułów i dlatego w pracy swojej napotykamy na trudności, np. wskazane przez nas produkty nie przyjęły Zakłady Przemysłu Drzewnego w Darłowie.

Handel społeczny ma prawo domagać się od drobnej wytwórczości przedstawienia się na produkcję takich artykułów — zwłaszcza sprzętu gospodarczego — jaki jest potrzebny ludziom pracy. Wytyczne IX Plenum KC partii, jak również tezy przedzjazdowe niewątpliwie ułatwia nam w tym kierunku pracę oraz przełamania niesłuszny opór niektórych dyrekcji zakładów przemysłu terenowego do rozwijania asortymentów produkcji.

PRZYSTĄPILIŚMY DO MASOWEJ PRODUKCJI DROBNEJ

Ob. Czesław Pietrasiek ze Spółdzielni Inwalidów, omawiając założenia spółdzielni w świetle wytycznych IX Plenum KC partii powiedział:

„Nasz zakład stolarski po IX

Plenum KC partii przestawił się wyłącznie na produkcję drobną. Są już opracowane chronometry oraz narzędzia do otwory okienne i drzwiowe oraz krzesła dziecięce. Artykuły te będziemy produkować masowo.

Zakład metalowy zaś będzie produkował z odpadów kosi i szufelki, wiadereczka i łopaty dla dzieci. Chcielibyśmy także produkować patelnie, mamy bowiem tłocznie, lecz blacha jaką posiadamy nie nadaje się.

Pozostają jeszcze drobne odpady z blachy rdzewnej, które można by wykorzystać, ale nie orientujemy się dostatecznie jak te artykuły można by z nich wytworzać”.

Biorący udział w naradzie przedstawiciele handlu oraz innych zakładów pracy wskazali szereg artykułów, jak zapalniki do gazu, zawieszki do obrazów itp. pomagając tym samym Spółdzielni Inwalidów na pełne wykorzystanie odpadów z blachy.

W dyskusji zabierali ponadto głos tow. tow. Nawosad z MHD, Czarniecki z PSS, Kolaż z Sp. Mechaników, Stefański z MHM, Wiśniewski ze Sp. ni Tapicersko-Rymarskiej, Wudrzyński z „Koszałinki”, Maria Grzywacz z CPL i A. Madyna z „Dobrego Buta” i inni.

Pomimo szeregu cennych wypowiedzi wskazujących na możliwości uruchomienia istniejących rezerw, słabą stroną dyskusji był brak zwrócenia uwagi na konieczność uruchamiania nowych punktów usługowych.

(H. Z.)



Realizując wskazania IX Plenum partii w zakresie zwiększenia oszczędności i lepszego zaopatrzenia ludności w artykuły konsumcyjne, założa Zach. Pom. Spółdz. Pracy Mechaników Samochodowych w Koszalinie postanowiła produkować z odpadów blachy okucia do okien, blaszki do łyżew i blaszki do butów.

Na zdjęciu: kierownik techniczny, Bohdan Unkowskij wraz ze Stanisławem Pstrągowskim bada grubość blachy, potrzebnej do wyrobu nowych asortymentów.

Więcej troski o warunki bytowe pracowników POM

Jedną z głównych wytycznych jakie stawia IX Plenum KC PZPR dla naszej dalszej pracy jest zwiększenie troski o człowieka, o jego warunki pracy, o warunki bytowo-socjalne. Troska o człowieka to jedno z głównych zadań każdego zakładu pracy, każdej rady zakładowej. Jest to również zadaniem rad zakładowych i dyrekcji w POM-ach. Od zabezpieczenia bowiem warunków bytowo-socjalnych zależy w dużej mierze praca załogi.

Zobaczymy więc jak wygląda zabezpieczenie tych warunków na podstawie trzech POM-ów w naszym województwie.

Okazały budynek z napisem nad wejściem: POM w Sławnie. Czyste podwórko, jasne, wygodne hale remontowe — oto pomieszczenie sławieńskiego POM-u. Warunki pracy warsztatowcy mają doskonałe. Wszy-

scy też mieszkają w mieście. A traktorysty... teraz są jeszcze w spółdzielniach, do POM-u przyjadą 15-ego, 6 mieszkańca się nie kłopotą. „Dom Młodego Traktorzysty” z jasnymi, opalonymi ścianami czeka na nich. Jest tam łóżko, dobre wyposażenie świetlicy, w której znajduje się stół pingpongowy i bilardowy. Obok zaś jest biblioteka i czytelnia. Po pracy i zajęciach szkoleniowych traktorysty, agronomowie i warsztatowcy mogą przyjemnie i pożytecznie spędzić czas we własnej świetlicy.

Rozwiązanie problemu mieszkaniowego dla załogi POM, to, że wszyscy mają mieszkanie na miejscu i warsztatowcy i agronomowie, że traktorysty mają swój „Dom Młodego Traktorzysty” ze świetlicą, czystymi salami i stołówką, zlikwidowało problem płynności kadr i przyczyniło się w du-

żej mierze do dobrej pracy POM.

A oto drugi POM w Wiekowie. Mały budynek, porozwalane płyty, rozchlapane błoto, nic oprócz napisu nie zdradza tu socjalistycznej płacówki naszej wsi. Warsztaty? Warsztaty to po prostu szopa skleciona z desek. Przez niezszelony sufit i ściany widać zachmurzone jesienne niebo i jasną zielenią oziminy. I tu pracują i mają pracować zimą ludzie. W warsztatach pracuje stale 12 tu warsztatowców, wszyscy dojeżdżają. Starszy mechanik tow. Włak mieszka od miejsca pracy „tylko” 50 km a kowal Gałęza z synem chodzą do domu codziennie 8 km. w jedną stronę. I tak wszyscy pracownicy warsztatu.

Pomieszczenia dla traktorzystów brak. Jest tzw. internat, ale są to tylko dwa klasne pokoiki. Tu ma też mieszkać przez całą zimę 20 chłopców. Przy braku świetlicy i czytelnicy jest to przecież zupełnie niemożliwe.

Jedyne jakie takie pomieszczenie mają w Wiekowie bliu ra i właśnie (czyżby dlatego?) EO POM Koszalin buduje w Wiekowie... budynek administracyjny. To jest zresztą osobna historia. Budynek zaczęto budować w kwietniu. W lipcu miał być już gotowy a do dziś EO POM, mimo spisanie całego dziennika budowy uważa, że nie przysłała całej dokumentacji. Dodatkowe sporządzenia kosztorysu wyniosły już do dziś 50 procent kosztów całej budowy.

Buduje się budynek administracyjny, podczas gdy brak jest jakichkolwiek warsztatów, gdy ludzie muszą pracować w złych warunkach, a maszyny czekają na remont na świeżym powietrzu, gdy traktorysty nie mają gdzie mieszkać a ludzie dojeżdżają po kilkadziesiąt kilometrów do pracy. To powoduje oczywiście stałą płynność kadr, która w dużej mierze przeszkadza w dobrej pracy POM.

Ze jest co prawda, że ani dyrektor ani przewodniczący rady zakładowej czy kierownik wydziału politycznego nie potrafił dostatecznie energicznie interweniować w EO POM Koszalin o jakieś racjonalne rozwiązanie tej sprawy. Ale bez wątpienia więcej winna tu

jest EO POM Koszalin, która zupełnie bezmyślnie (tak to wygląda) zdecydowała się na budowę gmachu administracyjnego, nie rozstrzygając w pierwszym rzędzie warunków pracy i spraw bytowych załogi POM. Nie bez winy jest tu także ZZPR, który nie opłakował się zupełnie miejscową radą zakładową i jej młodym przewodniczącym który jak sam powiada, z braku doświadczenia i pomocy ograniczał się tylko do papierkowej roboty. Żywych ludzi i ich potrzeby przesłonił mu papier.

Podobnie zła sytuacja jest i w POM Dobrzyca, gdzie traktorysty z braku pomieszczenia lokowali się we wszystkich możliwych miejscach na schodach, na strychach — wszędzie, gdzie stołówka jest nie prowadzona i obiady są drogie, gdzie wielu pracowników, jak na przykład ostatnio, starszy mechanik i instruktor wydziału politycznego zwalniali się z pracy tylko z powodu tego, że nie mogą dostać mieszkania.

Podobna sytuacja istnieje w wielu naszych POM-ach. Takich POM jak Sławno jest niewiele. Świadczy to o niewłaściwej, niedostatecznej trosce i dyscyplinie POM i Instancji nadrzędnych o należyte zabezpieczenie warunków bytowych naszych „oficerów rolnictwa” na wsi. A w tezach do dyskusji na II Zjazd partii wyraźnie jest powiedziane: „Dla polepszenia warunków pracy i stabilizacji załóg POM niezbędne jest zwiększenie troski o warunki bytowe i socjalne pracowników, wzmożenie budownictwa socjalnego i mieszkaniowego, szczególnie budownictwa mieszkań dla wysoko kwalifikowanych specjalistów, zapewnienie odpowiednich warunków wyżywienia i zakwaterowania traktorzystom pracującym w polu”.

I to jest wytyczna w pracy dla poszczególnych POM-ów, dla dyrekcji EO POM Koszalin, dla Instancji partyjnych i rad narodowych u nas. Trzeba niezwłocznie zapoznać się z sytuacją socjalno-bytową w naszych POM-ach i pomóc dyrekcjom i radom zakładowym w przezwyciężeniu trudności i rozwiązaniu problemów bytowych. Sprawa jest pilna i trzeba ją jak najszybciej rozwiązać.

(A. J.)

Śladem uchwały rządu o pomocy państwa dla wsi

Dnia 3 października br. województwo nasze otrzymało od państwa 2 miliony złotych średnioterminowego kredytu na remonty zagrod chłopskich. Jednocześnie z kredytami władze centralne przysłały dla naszej wsi odpowiednią pulę materiałów budowlanych, takich jak: cement, wapno, papa, smoła, gwoździe oraz szkło.

Rozprowadzaniem kredytu zajęły się prezydja powiatowych rad narodowych. Kredytu udziela się na piśmie wnioskowi rolników zaopiniowanemu przez GRN. O kredyt mają prawo ubiegać się członkowie spółdzielni produkcyjnych (ci, którzy chcą remontować swoje zagrody) oraz chłopcy gospodarzący indywidualnie, osiedleni na gospodarstwach w latach ubiegłych. Uzyskanie kredytu na materiały budowlane w roku bieżącym nie zamyka przed pożyczkobiorcami możliwości korzystania z kredytów budowlanych w roku przyszłym i latach następnym.

Dzięki uzyskaniu kredytów wielu rolników w naszym województwie może wyremontować swoje budynki zarówno mieszkaniowe jak i pomieszczenia dla inwentarza, co umożliwi zwiększenie pogłowia bydła i trzody chlewnej, na co tak duży nacisk kładzie się w tezach do dyskusji na II Zjazd partii.

Ze względu na spóźnioną porę a jednocześnie dogodnie dla prowadzenia remontów warunków atmosferycznych Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej postanowiło, że prezydja powiatowych rad narodowych rozprowadzanie kredytów powinny zakończyć do dnia 30 listopada br.

Właściciel i sumiennie podszedł do tej sprawy prezydja rad narodowych w Kolo-brzegu, Bytowie i Koszalinie, które rozprowadziły kredyty sprawnie i terminowo. Powiat kolobrzescki rozprowadził już nawet kredyty zapotrzebowane dodatkowo. Na wyróżnienie zasługuje tu kierownik referatu urządzeń rolnych ob. Henryk Niderla, który pracował w tej akcji bardzo ofiarnie.

Najgorzej akcja rozprowadzania kredytów wygląda w

powiatach Drawsko i Szczecinek. Rozprowadzanie kredytów kończą powiaty: Słupsk, Sławno i Białogard.

Kredyt w zasadzie jest już rozprowadzony. Niedostateczny jednak jest dotąd procent jego zrealizowania przez rolników, to jest pobranie z GS-u i tartaku materiałów budowlanych w ramach przyszanego kredytu. Tartaki posiadają wystarczające ilości drewna, przeznaczanego specjalnie na ten cel. GS-y zaś potrzebne ilości papy, smoły, lepiku, cementu, wapna, i szkła okleinowego. Takie GS-y jak Będzino, Dobrzyca, Smiechów, Pomianowo, posiadają pełne składy wyżej wymienionego materiału. Na terenie województwa odczuwa się jedynie brak gwoździ papowych, jest to niedopatrzenie PZGS-ów i WZGS w Koszalinie, który wie o tym a do tej pory nie sprowadził potrzebnego materiału.

Rolnicy powiatu bytowskiego do dnia 5.XII. br. pobrali tylko 10 procent przyszanego im drewna. Przyczyną tak niskiego wykorzystania przyszanego im materiałów budowlanych jest wadliwa praca aparatu dystrybucyjnego, który w tym powiecie mimo wyraźnych dyrektyw o przyszwaniu materiałów budowlanych przez komisję powiatową łącznie z przyszwaniem kredytów, żąda jeszcze oddzielnych wniosków od rolników o przydział drewna zaakceptowanych przez aktywny Gminnej Rady Narodowej albo Powiatowej Rady Narodowej. Wydział Handlu w Bytowie powinien natychmiast wydać odpowiednie zarządzenia dla usprawnienia dystrybucji. Chłopi muszą otrzymywać drewno tak jak i inne materiały wprost z tartaku albo z GS-u, łącznie z przyszwaniem kredytów.

Ami jedna złotówka z przyszanego rolnikom kredytu nie może pozostać nie wykorzystana.

Oto zadanie jakie stoi przed aparatem dystrybucyjnym naszego województwa, zadanie jakie stawia przed nim IX Plenum naszej partii.

EDWARD DABEK

dyrektor Wojewódzkiego Zarządu Urządzeń Rolnych w Koszalinie.

Po sąsiedzku

Łaskawska będzie trzymać krowę...

Pewnego wieczoru, gdy Ostrożny z Nowackim debatowali o pogodzie, że takiego grudnia to dawno nie było, że ziemia aż się prosi, żeby ją dobrze na zimę wyorać — do izby weszła sędziwa niepostrzeżenie wdowa Łaskawska. Przywitała się pięknie i od razu — wbrew zwyczajom — przystąpiła do interesu mówiąc dość płaczliwie:

— Sędził kochani, poradźcie mi coś w sprawie krowy.

Ostrożny, że to był przydomkiem weterynaryjnym, zerwał się i zawołał:

— A co się jej stało, wzdęła się czy co, zaraz pójdziemy ją ratować.

— Jakżeż się miała wzdęć, kiedy jej wcale nie ma — wyjaśniła wdowa — właśnie w tej sprawie tu jestem.

Łaskawska, która ma 4 morgi gruntu, czyli 2 hektary z ogonkiem, w swoim czasie trzymała krowę, ale odkąd jej dorastający syn Franek, pracuje w Nowej Hucie i przysyła jej po parę setek miesięcznie pozbyła się krowy.

— Póki Franuś był — mówiła — to starał się o paszę i pomagał, a cóż ja, wdowa z dwoma dziećmi, co chodzą do szkoły, sama poradzę. Niech mi zabraknie słomy albo siano, to co? Mam je z targu włąkami nosić albo furmanek najmować? A tu tymczasem mam naznaczoną za mój grunt dostawę 450 litrów mleka na rok. Soltys molestuje, że tak nie można, żeby to mleko tak na moim gruncie wisiło. Chciałam się z kim zwrócić, żeby za mnie dostarczył mleko za dopłatą, ale nikt nie chciał. Wreszcie zgodził się ten Zachlanny, co to ma 5 krow, ale coś za drogo chce.

— A co od was sądzali? — Spytał Nowacki.

— A no, żeby za każdy litr dopłacić 3 złote albo za każde 20 litrów odrobić na wiosnę dniówkę.

— Sodoma i Gomora — zawołał Ostrożny i aż się złapał za głowę — taki wysytek!

Toteż dlatego przyszedł się poradzić, bo mi przyjdzie za dziewczkę służyć u tego kulaśka, albo oddać wszystkie pieniądze, co synek przysyła — mówiła Łaskawska z płaczem.

Nowicki popatrzył na nią z nieśmakiem i rzekł:

— Słuchajcie, pani Łaskawska, jakżeż to można tak marnować gospodarke, żeby na 4 morgach nie trzymać krowy. Przecież to tylko z tego bleda i opuszczenie. I dopuścić do tego, żeby te pieniądze co syn przysyła pakować w tapy kulaśkowi. Musicie trzymać krowę, i koniec.

— A skąd wziąć pieniądze na krowę! A jak mi paszy zabraknie to co! — zawołała wdowa.

— Powoli, pani Łaskawska — mówił spokojnie Nowacki — na wszystko znajdzie się rada. Na takie gospodarstwo jak wasze rząd daje na kupno krowy kredyty. Możecie dostać nawet 2.500 złotych, spłacane przez trzy lata. Co zaś do paszy, to

na 4 morgach nie może jej zabraknąć. Poradzimy wam, gdzie i co stać. Są gospodarze na czterech morgach, co trzymają i dwie krowy, a nie tylko jedną. A jakie będziecie mieć krowy? Niech wam krowa da 2.000 litrów mleka, kilkaset litrów pójdeł na skup, też przecie nie za darmo, a za nadliczbowe mleko w GS-ie dają po niskiej cenie 55 kg sruy za każde 100 litrów mleka. Możecie też odbierać chude mleko. A na chudym mleku wleprza upaść bardzo łatwo.

— Kury i indyki też się dobrze chowają na chudym mleku albo twarogu — dodał Ostrożny.

— A najważniejsze — ciągnął Nowacki — że macie nawóz. Jak go dacie pod ziemią, to możecie zebrać 1-100 kocy z morgi. Krowa podtrzyma całe małe gospodarstwo, a bez niej to ruina.

— Nie martwiecie się, pani Łaskawska — rzekł Ostrożny, poklepując wdowę po plecach — już tak, jakbyście mieli krowę w oborze. I jaką krowę — jak cacko — już moja w tym głowa, że wam się o piękna krowkę na jarmarku wystaram.

Kiedy uradowana wdowa podziękowała, pożegnała się i wyszła, Nowacki westchnął: — Ależ niezaradna kobieta. Dobrze, żeśmy ją z kulaśkich łap wyciągnęli.

B. BOROWIK

WIELKIE osiągnięcia polityczne, gospodarcze i kulturalne wsi polskiej zostały dokonane w wyniku przejęcia władzy przez masę pracującą.

Chłopi polscy dobrze wiedzą, że wyzwolenie narodowe i społeczne zawdzięczają bohaterkiej walce Armii Radzieckiej, że wspólny rozkwit naszej ojczyzny dokonuje się w oparciu o braterską pomoc Kraju Rad.

Wyrazem uczuć wdzięczności i przyjaźni pracujących chłopów dla wielkiego Związku Radzieckiego jest stale wzrastająca liczba członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na wsi i wzmożona aktywność gromadzkich kół TPPR.

Zadaniem koła gromadzkiego TPPR jest upowszechnienie wiedzy o ZSRR oraz pomoc w przyszwaniu przez chłopów wielkich doświadczeń i osiągnięć kolchoźników radzieckich.

Jak koło winno realizować te wielkie i odpowiedzialne zadania, jakie są formy pracy koła TPPR na wsi?

Poważne znaczenie w pracy wiejskiego koła TPPR ma systematyczne organizowanie odczytów i pogadanek dla mieszkańców całej gromady. Odczyty i pogadanki należy wygłaszać w oparciu o materiały przyswane przez Zarząd Główny TPPR lub inne organizacje społeczne. Temat odczytu winien zawierać zagadnienia najbardziej interesujące wieś, jak np. pomoc Związku Radzieckiego dla Polski, udział i rola ZSRR w walce o pokój. Życia

Zadania koła TPPR na wsi

I praca kolchoźników radzieckich, zdobycze radzieckiej agrotechniki, znaczenie wielkich budowli komunizmu dla radzieckiego rolnictwa itp.

Duże pole dla działania koła TPPR otwiera się w tych wsiach, gdzie istnieje stała świetlica. Koło TPPR winno wykorzystywać wszystkie możliwości szerokiego oddziaływania na mieszkańców gromady poprzez świetlicę. Można w niej bowiem stosować różnorodne formy pracy: odczyty, pogadanki, wystawy, organizowanie zespołów samokształceniowych, artystycznych itp. Koło TPPR winno stać się współgospodarzem świetlicy, a każda świetlica ośrodkiem krzewiącym wielką ideę przyjaźni polsko-radzieckiej.

Szczególność uwagi należy zwrócić na spotkania z uczestnikami wycieczek do ZSRR. Dobrze przemysłane i zorganizowane spotkania dają duże wyniki propagandowe i ułatwiają chłopom gospodarującym indywidualnie przejście do zespołowego, spółdzielczego systemu gospodarowania.

Dla poznania życia, pracy i walki narodów radzieckich poważne znaczenie ma upowszechnienie książki radzieckiej. Należy przede wszystkim popularyzować książki najbardziej tematycznie odpowiadające naszej wsi jak

np. „Zorany ugór” Szolochowa, „Bruski” Panfierowa, „Zniwa” Nikołajewej itp., gdyż obok opisów życia wsi radzieckiej zawierają one cenne doświadczenia, które mogą być również wykorzystane w naszych warunkach. W tym celu koło winno nawiązać współpracę z biblioteką gminną lub świetlicą i organizować wieczory głoszonego czytania, konkursy czytelnicy, wystawy książek, zbiorowe dyskusje itp. Koło TPPR winno się włączyć do organizowania konkursu czytelnicy, starając się o rozpowszechnienie odpowiednio dobranych książek radzieckich.

Dla lepszego zapoznania się ze zdobyciami radzieckiej agrotechniki należy czytać fachową literaturę i czasopisma w języku rosyjskim. W tym wypadku niezbędna staje się znajomość języka rosyjskiego. Koło TPPR winno dbać o to, aby zorganizować kurs języka rosyjskiego, a tam, gdzie już istnieje, czuwać nad frekwencją i dobrymi wynikami w nauce.

Poważną rolę w pracy koła TPPR na wsi odgrywa propaganda wrozkowa, to znaczy wystawy, fotografie, gabloty, gazety ścienne, filmy, hasła itp. i o tym należy również pamiętać. Koło TPPR winno włączyć czynny

udział w redagowaniu gromadzkiej gazetki ściennej, dbając o to, aby znalazły się w niej najbardziej interesujące chłopów sprawy. W tym celu należy do zespołu redakcyjnego gromadzkiej gazetki ściennej delegować przedstawiela koła TPPR.

Używając się na wsi pokazów filmów radzieckich koło TPPR winno wykorzystywać dla organizowania rozmów i dyskusji na tematy poruszane w filmie, uwzględniając przy tym sprawy interesujące bezpośrednio wieś polską.

Przy stosowaniu różnorodnych form pracy koło TPPR na wsi nie może zapominać o ciągłym zwiększaniu liczby członków TPPR, o oddziaływaniu na sąsiednie gromady, gdzie nie ma jeszcze ogniw TPPR, o planowym rozprowadzaniu legitymacji członkowskich.

Poniżej podstawowym zadaniem koła TPPR na wsi jest praca propagandowo-wyjaśniająca, zlikwidowana w bieżącym roku zbędne czynności biurowo-organizacyjne związane z istnieniem ogniw TPPR.

Obecnie podstawą wstąpienia do TPPR jest wykupienie legitymacji członkowskiej, której cena wraz ze składką roczną wynosi 3 zł. Zebrania organizacyjne odbywają się raz do roku celem o-

mówienia rocznej działalności i wyboru nowych władz. Całością pracy koła TPPR kierują zarząd w liczbie od 3 do 15 osób, wybranych spośród ludzi cieszących się największym autorytetem i poważaniem w gromadzie. Zarząd wybiera ze swego grona przewodniczącego, sekretarza i skarbnika.

Przewodniczący kieruje sprawami koła, zwołuje zebrania zarządu, układa i uzgadnia z innymi organizacjami społecznymi plan pracy i czuwa nad jego wykonaniem, uczestniczy także w naradach organizowanych przez zarząd gminny lub powiatowy TPPR.

Sekretarz sporządza protokół, pisze sprawozdania, czuwa nad wykonaniem uchwał i wniosków zarządu koła.

Skarbnik odpowiada za rozprowadzenie legitymacji, zakup materiałów propagandowych.

Pozostałym członkom zarządu należy przydzielić opiekę lub odpowiedzialność za określony dział pracy, np. kurs języka rosyjskiego, organizowanie czytelnicy, książki radzieckiej, udział w redagowaniu gromadzkiej gazetki ściennej, porozumiewanie się i współpracę z okremioną organizacją społeczną itp.

W walce o zbudowanie socjalizmu na wsi-TPPR odgrywa poważną rolę. Od dobrej, przemysłowej, właściwie zorganizowanej pracy TPPR na wsi zależy w dużym stopniu wykonanie zadań, jakie przed wsią postawiło IX Plenum KC naszej partii.

W przedszkolu Woj. RN



Wyrazem głębokiej troski ludowego państwa o zdrowie i wychowanie najmłodszych obywateli jest coraz bardziej rozwijająca się sieć żłobków i przedszkoli.

Na zdjęciach: w wygodnym, nowowymontowanym przedszkolu, zaopatrzone w zabawki i gry, bawią się pod opieką wychowawczyń dzieci pracownic Kół Pracy w wojewódzkiej Radzie Narodowej w Koszalinie.

Po zabawie zasłużony, konsumowany z apetytem posiłek.



Nasi czytelnicy piszą:

Sprawa jednego stypendium

Jestem uczniem II klasy Zasadniczej Szkoły Drzewnej w Słupsku. W ubiegłym roku szkolnym otrzymywałem pełne stypendium miesięczne, a w tym roku szkolnym przy końcu października dowiedziałem się, że przydzielono mi tylko 50 proc. stypendium. Rodzice moi mają małe gospodarstwo rolne i trudno im opłacić resztę kosztów mojego utrzymania. Ponieważ w szkołach przysposobienia zawodowego przygotowuje się młodzież do pracy zawodowej, zapewniając jej przy tym internat i pełne utrzymanie — chcąc skończyć rozpoczętą naukę — zgłosiłem się do Powiatowej Komendy „SP” po skierowanie do szkoły w przemysle drzewnym lub metalowym. Dwa razy chodziłem po skierowanie i dopiero za trzecim razem zastałem komendanta, który powiedział, że nie dostanę skierowania do szkoły przysposobienia zawodowego, lecz do szkoły traktorystów. Wyraziłem zgodę na skierowanie do szkoły traktorystów, lecz komendant kazał mi przyjść za trzy dni.

Byłem też w Słupskiej Fabryce Mebli nr 3 z prośbą o przyjęcie do pracy, ale odpowiedziano mi, że mogę być przyjęty dopiero po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Drzewnej.

Co mam teraz robić?
Ignacy Sochocki

Korespondentom SFM potrzebna jest pomoc organizacji partyjnej

Jest w Słupskich Fabrykach Mebli grupa młodzieżowych korespondentów naszej gazety, którą zainteresowała sprawa skreślonego z listy korespondentów, a aktywnego niegdyś ob. Adama Żurawskiego.

Żurawski przestał być korespondentem, o czym pisaliśmy w listopadzie br. na łamach naszej gazety, gdyż stoczył się na pozycję wroga, nadużył zaufania mas, zatracił oblicze członka partii. A tacy ludzie nie mogą być korespondentami gazety partyjnej. Stwierdziliśmy wówczas, że od stoczenia się na pozycję wroga mogła go

uchronić serdeczna opieka i pomoc podstawowej organizacji partyjnej. Niestety, Żurawski pomocy tej nie otrzymał.

Ostatnio otrzymaliśmy list od korespondenta ze Słupskich Fabryk Mebli, tow. Jana Masiuka, nawiązującego do tej sprawy.

— „Korespondentów i chętnych na korespondentów jest wśród młodzieży naszego zakładu dużo. Ale sprawą tą nie interesuje się ani sekretarz podstawowej org. partyjnej tow. Graban, ani podstawowa organizacja partyjna. To powoduje, że liczba chętnych się uciekają od spraw zakładu, ograniczając się do pisania o tym, co zobaczą na terenie miasta — pisze tow. Masiuk.

— Podobnie jest i ze mną; zdaję sobie sprawę, że w tak dużym zakładzie, jak nasz, jest o czym pisać. Zwłaszcza, że za kład nasz w ostatnim okresie czasu trochę podupadł. Jednakże nikt mi w tej pracy nie pomaga. Nikt nie pyta nawet co robię jako korespondent...

A muszę zaznaczyć, że korespondentem jestem już od dłuższego czasu i nadal pragnę nim pozostać. Myślę, że było by wskazane, aby podstawowa organizacja partyjna oceniła czy pewien czas naszą pracę i zwracała nam uwagę na węższe zaadania, którymi żyje cały naród i którymi winni żyć również korespondenci.

Słyszałem, że w innych zakładach pracy powstają kluby korespondentów. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby klub taki powstał również u nas. Proponuję, aby redakcja pomogła nam zorganizować klub a organizacja partyjna zleciła jednemu członkowi partii kierownictwo polityczne tego prac.

List tow. Masiuka sygnalizuje redakcji i podstawowej organizacji partyjnej przy SFM ważny problem potrzeby systematycznej pracy z korespondentami. Apel tow. Masiuka na pewno nie pozostanie bez echa.

Podstawowa organizacja partyjna SFM na pewno nie odmówi pomocy młodzieżowym korespondentom. Redakcja zaś dopomoże im zorganizować w najbliższym czasie zakładowy, robotniczy klub korespondentów.

(11)

Działkowcy szkolą się

Coraz lepsze wyniki osiągnęli koszańscy działkowcy do skonania z roku na rok swą pracę. Tak np. w roku bieżącym uzyskali oni ze swych ogródków 57 ton warzyw i owoców.

Ostatnio z inicjatywy ORZZ w Koszalinie, zorganizowano kurs działkowców, który cieszy się dużym powodzeniem. Z kursu tego mogliby również korzystać poza działkowcami inni związkowcy, którzy uzyskane wiadomości wykorzystaliby w swych ogródkach przy domowych.

(Szet.)

Pierwszy numer „Walki Młodych” ukaże się w styczniu 1954 r.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 3.60 zł, półrocznie 7.20 zł, rocznie 14.40 zł, cena pojedynczego egzemplarza 1.20 zł. Wpłaty na prenumeratę indywidualną przyjmują urzędy pocztowe i listonosze do dnia 10 każdego miesiąca. Wpłaty na prenumeratę zakładową (zbiórów) przyjmują placówki PPK „Ruch” do dnia 20 każdego miesiąca. Wszyscy dotychczasowi prenumeratorzy miesięcznika „Nasze koło pracuje” otrzymywać będą począwszy od stycznia 1954 roku „Walkę młodych”.

Każdy aktywista ZMP powinien prenumerować i czytać swoje pismo — „Walkę młodych”.

Posłowie przyjmują

15 grudnia w godz. od 13 — 18 w Biurze Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w Koszalinie przyjmować będzie interesantów poseł Pngielski Stanisław.

Żeby ulice były czyste

Czystość naszych ulic wiele jeszcze niestety pozostawia do życzenia. Często — przy okazji różnych prac remontowych, rozbiórko- wych — miasto jest zaśmiecone.

Często przy wyładowywaniu i załadowywaniu towarów — ulice zaśmieca się papierami i opakowaniami. Przyjeżdżający na targ rolnicy znieczyszczają ulice słomą. Mieszkańcy Koszalinia zaśmiecają je, rzucając na chodnik papiry i odpadki, mimo, że na wszystkich prawie ulicach porozwieszane są kosze.

Aby utrzymać czystość ulic, należy przestrzegać następujących zasad:

Przedsiębiorstwa budowlane przeprowadzające remonty budynków i składające różne materiały budowlane na chodnikach zobowiązane są stosować zastawki. Niestosowanie zastawek powoduje rozdeptywanie i roznoszenie piasku czy wapna po całej ulicy, a równocześnie niszczenie cennego materiału budowlanego.

Przy załadunku i wyładunku towarów — należy uważać, by ulica nie została zaśmiecona, a jeśli nie można tego uniknąć — przedsiębiorstwo powinno uprząknąć miejsce zaśmiecone.

„Prywatni” sprawcy nieporządków, jak osoby wyrzucające odpadki na chodniki, czy właściciele zanieczyszczających miasto zwierząt gospodarskich również muszą pamiętać o odpowiedzialności za przestrzeganie przepisów porządkowych.

W stosunku do nieprzestrzegających powyższych zasad Prez. MRN w Koszalinie winno stosować kary administracyjne.



W odpowiedzi na notatkę krytyczną naszego korespondenta Stefana Zajęca, zamieszczonej w numerze 272 (375) pt. „Zoostriżenie kontroli pracy GS-ów”, Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Sławnie wyjaśnia, że członek zarządu GS Lejkowo ob. Beszka został zwolniony z zajmowanego stanowiska kierownika skupu, na które powołano ob. Biernatow. Trudności, jakie mieli mieszkańcy Polanowa w otrzymywaniu wyrobów masarskich, uległy zmianie. Z dniem 15 listopada została w Polanowie znowu uruchomiona masarnia.

SPACERKIEM

Czy to biuro napraw?

W Woj. Zarz. Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych w Koszalinie jest telefon. Cóż z tego, że jest, kiedy połączyć się z miastem nie można. Zwracaliśmy się do biura napraw telefonicznie i listownie z prośbą o zmianę uszkodzonego aparatu. Przyniśli „specjalistów”, pomalstrowali, telefon działał przez pół dnia — i znów się zepsuł. Na ponowną interwencję w biurze napraw — znów przysłali, pomalstrowali, telefon działał przez pół dnia i znów...



I tak w kółko. Prosimy o interwencję.
J. ZIENKIEWICZ

OD REDAKCJI:

Wiemy, wiemy jak to z telefonami bywa. Nasze podobnie funkcjonują. Biuro napraw winno znaleźć przyczynę tych zbyt często powtarzających się uszkodzeń. Mamy nadzieję, że ją znajdzie i telefony będą nareszcie funkcjonować bez zastrzeżeń. Nad drzwiami poczty w Koszalinie widnieje bowiem ogromny napis: „ŁACZNOŚCIOWCY POWITAJĄ II ZJAZD PARTII PODNIESIENIEM JAKOŚCI USŁUG”.

CO, gdzie, kiedy?

Kino

KOSZALIN — „Nowa Huta” — „Przygody na Morzu Czerwonym”
Seanse godz. 16, 18 i 20,15.
„Młoda Gwardia” — Rokosow — „Cywil na stadionie”
Seans godz. 19.
SŁUPSK — „Polonia” — „Tajne akta firmy Solvay”
Seanse godz. 16, 18 i 20.
BIAŁOGARD — „Bałtyk” — „Wilhelm Tell” — godz. 17 i 19.
BYTÓW — „Albatros” — „Człowiek bez jutra” — godz. 19.
CZŁUCHÓW — „Ulecha” — „Czarodziejki kryształ” — godz. 19.
DRAWSKO — „Drawa” — „Żołnierze Zwycięstwa” II seria — godz. 19.
MIASTKO — „Grażyna” — „Sępy” — godz. 19.
KOŁOBRZEG — „Wybrzeże” — „Przełom” II seria — godz. 19.
SZCZECINEK — „Przyjaźń” — „Dumna królewna” — godz. 17 i 19.
ZŁOTÓW — „Rodło” — „Cztery serca” — godz. 19.

Radio

PROGRAM I
15 grudnia 1953 (wtorek)
Wiadomości 6.05, 6.00, 7.03, 7.58, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.
6.10 Aud. dla wsi 6.20 „Pieśni i tańce ludowe”. 6.10 Muz. 6.50 Gimn. 7.20 Muz. rozrywk. 7.50 Kalendarz 8.00 Dla młodzieży szkół podstawowych „Błogosławiona sztafeta”. 8.20 Muz. operowa. 9.00 Dla klas X „Eugeniusz Oniegin” fragm. poematu A. Puszkina. 9.40 Dla przedszkoli aud. si-muzyczna pt. „Druha przedszkolna gazetka radiowa”. 11.05 Dla klas II, sluch. pt. „Najładniejsze”. 11.25 Muz. i aktualności. 12.15 „Na swoją nutę”. 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Konc. 13.40 Utwory na altówkę. 15.30 Dla dzieci „Sycylijskie dzieciństwo” — odc. pow. J. Porazińskiej. 16.10 Aud. z cyklu: „Notatnik czytelnika”. 16.20 Konc. rozrywk. 17.00 „Z życia ZSRR”. 17.30 Konc. 18.00 Mikrofonem po kraju. 18.15 Aud. z cyklu: „Podróż zimowa”. 18.45 Koncert wtor-kowy. 19.45 Aud. dla wsi. 20.28 Wład. sport. 20.38 Muz. taneczna.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KSIĘGOWEGO-FINANSISTE o wysokich kwalifikacjach zatrudni natychmiast Związek Branżowy Spółdzielni Wytórczych w Słupsku, ul. Wojska Polskiego 1. Zgłoszenia należy kierować do gł. księgowego Zw. Br., gdzie zostaną omówione warunki pracy i płacy. K-324-0

WYKWALIFIKOWANEGO ELEKTRYKA — zatrudni od zaraz Koszańska Fabryka Mebli w Koszalinie. Dla samotnego mieszkańca zapewnione w Internacie. Zgłoszenia prosimy kierować pod wyżej wskazany adres. K-325-0

KIEROWNIKA TECHNICZNEGO, kierownika tartaczego, kierownika zaopatrzenia, księgowego, kalkulatora, mistrza metalowego, mistrza drzewnego, elektryka, kowala, młodziel zaangażują z dnem 1 stycznia Koszańskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Sławnie (Fabryka Wozów). Zgłoszenia kierować pod wyżej wskazanym adresem. K-327-1

Spółdzielnia Pracy Zbieraczy Odpadków Użytkowych w Koszalinie.

zawiadamia, że na terenie miasta Koszalin i Szczecinka urzędują „TYDZIEŃ ZBIÓRKI MAKULATURY” w dniach od 8 do 15 grudnia 1953 roku.

Obywatelu — spełnij swój obowiązek, dostarczając za odpłatą wszelkie odpadki papierowe — makulaturę do punktu skupu, który mieści się w KOSZALINIE przy ul. Dzieci Wrzesińskich nr 19, w SZCZECINKU przy ul. Szewskiej nr 3. K-322-0 ZARZĄD SPÓŁDZIELNI

OKRĘGOWY ZARZĄD PGR W SZCZECINKU ogłasza, że w dniu 15 grudnia 1953 r.

ROZPOCZNIE SIĘ SZKOLENIE TRAKTORYZYSTÓW W OSRODKU SZKOLENIOWYM W ZESPOLE PGR CZAPLINEK, POW. SZCZECINEK

Kandydatów winni posiadać co najmniej cztery klasy szkoły podstawowej. Chętni winni zgłaszać się w zespole PGR Czaplnek w dziale personalnym, gdzie otrzymają dokładne informacje. K-323-0

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

KOWALSKI Jan zam. Zieleniec, Cieszyńska 13 zgubił świadectwo ukończenia kursu administracyjnego, świadectwo moralności wydane przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Nowogardzie, legitymację zw. zaw. pokwitowanie ankietyzacji oraz inne dokumenty. P-570-1

ZGUBIONO dowód konia Nr 122873 — wyszczególnienia w dowodzie: kasztan kwiatek ur. 1943 r., wzrost 150. GP-689-1

LIGOR Władysław zgłasza zgubienie świadectwa ukończenia kursu kierowców traktorowych. G-571-1

DROZD Stanisław zam. Niemni ca poczta Sulichowo pow. Sławno zgubił tablicę SHL Nr EZ/7044, wydaną przez Wojewódzki Urząd Narodowy Koszalin. GP 419-1

WYSOCKI Stanisław zam. Wesołowo — zgubił dowód osobisty, wydany przez MO Kolobrzeg oraz legitymację zw. zaw. Uczelwy znalazła przesyony o zwrot za wynagrodzeniem. GP-672-1

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNA korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1. skrytka 183.

Nasz felieton

W miasteczku „Czynie”

Znać bajkę o żabie, która ciciła udawać wołu? Nadymała się powleźłem, zdawało się jej nawet, że już rośnie, już jest wielka, aż... pękła.

Mamy w powiecie miasteczkim taką spółdzielnię pracy, (nazywa się ładnie „Czyn”), która też chce być czymś więcej, niż jest. Uzurpowała sobie nawet prawo eksportowania rzemieślników z warsztatów. A było to tak:

Komisja Drobnej Wytwórczości przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej otrzymała sprawozdanie Związku Branżowego Spółdzielni Wytwórczych, w którym to sprawozdaniu wymieniono nowe rzemieślnicze punkty usługowe, ostatnio zorganizowane. Przewodniczący Komisji bardzo się ucieszył i ruszył w teren obejrzyć te punkty. I tak trafił do Kielczygłów w miasteczku. Szuka punktu kołodziej-sko-stolarskiego, zagląda do sprawozdania, znów szuka. I szukałby tak z siedem dni i nocy, gdyby nie dobrzy ludzie z Kielczygłów, którzy się nad nim uliwali. Tu oddaje mi głos przewodniczącemu Komisji Drobnej Wytwórczości:

— Ludzie powiedzieli mi — mówi przewodniczący — że

owszem, kiedyś był tu warsztat kołodziej-ski, ale go spółdzielnia zlikwidowała. „A czy to był warsztat?” — pytam. „Antoniego Prybe — dobrego rzemieślnika, z daleka do niego przyjeżdżali”. Idę do Prybego. Znalazłem go w kuźni, a właściwie w starej szopie, która kiedyś była kuźnią. Prybe złożył sobie prowizoryczny warsztat i nadal pracuje na zamówienia okolicznych chłopów. „Jak to było z tą spółdzielnią?” — pytam. Prybe mówi krótko: „Nakaz eksmisyjny mi przysłał. Radca prawny podpisał. Co się będą kłócić. Opuściłem lokal i tu sobie pracuję. Szkoda tych maszyn, które tam bezużytecznie stoją, pod kluczem”.

Tyle Prybe i przewodniczący Komisji. Komu teraz oddać głos? Czy Związkowi Branżowemu, który chce nas w błąd wprowadzać? Czy spółdzielni „Czyn”, która czyni wiele złego? Przynajmniej w Kielczygłowie tak się sprawa przedstawia.

O gadanie zresztą nam nie lazcie. Trzeba czynu i to takie go, który by naprawił zły uczynek miasteczka „Czynu”.
A bajkę o żabie warto zapamiętać... (ARB)

Kilka dni temu nadeszła dość osobliwa wiadomość. Oto ni stąd ni zowąd rząd Adenauera zakazał wyświetlania filmu o Hitlerze.

Co się stało? Przecież z punktu widzenia Adenauera film przedstawiał najwyższe wartości. Bohaterami są Hitler i Ewa Braun. Wiele scen opartych jest na filmach wykonanych przed 10-laty przez samą Ewę Braun. Słowem — hitlerizm prosto od krowy! Cóż więc skłoniło Adenauera, że wydał taki zakaz?

Przecież w ostatnich tygodniach ukazała się w Trizoi książka pod wymownym tytułem: „Wir sprechen Hitler frei” („Uwalniamy Hitlera”). Półki księgarskie zopchanne są opasłymi tomiami, które wyszły spod pióra tak znanych „literatów”, jak Guderian, Kesselring, Rudel i im podobni.

Tajemnicza historia z zakazem szybkiego wyjaśnienia. Dziś wiemy i możemy czytelników uspokoić. Pan Adenauer nie zmienił skóry. Jest w dalszym ciągu brunatny.

Kłopoty z EWA BRAUN

Otoż, jak donosi BBC, film zawiera wiele zdjęć z ostatniego okresu wycy now Hitlera. Ewa Braun, chcąc nie chcąc, musiała objąć obiektywem swego amatorskiego aparatu filmowego pewne fragmenty zburzonych miast niemieckich, zdjęcia rannych lecących po kotem na korytarzach szpitali, fotografie matek szukających dzieci pod gruzami zniszczonych przez bomby domów.

Wydał więc bohaterzy ministrowie zakaz, motywując go tym, że „film pokazujący sceny zniszczenia mogłoby przyczynić się do skierowania umysłów na drogę pacyzmu i tym samym zahamować plany dotyczące uzbrojenia Niemiec”.

„Tu leży pies pogrzebany” — jak po wiada niemieckie przysłowie. Po krótkim zastanowieniu niewygodne sceny usunięto. Pozostały tylko fotografie Hitlera w różnych porach. Stwierdzono, że wyświetlenie filmu nie grozi już więcej „niebezpieczeństwem pacyzmu”, że tyłki widzów będą drgać w takt marszów rozbrzmiewających z ekranu, prawidłowo, tak, jak wymaga Waszyngton i jak chce Bonn. Adenauer cofnął zakaz. Jego reputacja została uratowana. Ale czy idea wskrzeszenia Wehrmachtu ocalała? (P.)

SPORT — SPORT — SPORT

Turniej piłkarski reprezentacji województw o Puchar Zimowy

Staliność, Poznań, Łódź, Kraków, Opole, Warszawa, Gdańsk i Bydgoszcz zakwalifikowały się do ćwierćfinałów turnieju piłkarskiego o Puchar Zimowy, zorganizowane go dla uczczenia II Zjazdu PZPR.

Pierwsza runda turnieju rozegrana 13 bm. nie przyniosła niespodzianek. Na uwagę zasługują jedynie ciężko wywalczone zwycięstwa. Gdańska nad Olsztynem i Krakowa nad Rzeszowem. Dobrze wypadła

również reprezentacja Wrocławia, która gościła silny zespół Staliności. Wrocławianie prowadzili do 40 min. 3:1, jednak następnie inicjatywę przejęli Ślązacy, strzelając kolejno cztery bramki i wygrywając spotkanie 5:3 (2:3).

W Olsztynie wspólna reprezentacja woj. olsztyńskiego i łódzkiego nawiazala równorzędna walkę z Gdańskiem, przegrywając 1:2 (0:1). Goście zdobyli zwycięski punkt na 3 min. przed końcem meczu.

W Lublinie Warszawa pokonała łatwo Lublin 3:0 (1:0).

Opole wygrało na swoim boisku z Kielcami 3:1 (2:1), przewyższając przeciwnika pod każdym względem.

Na słabym poziomie stał mecz Szczecin — Poznań, zakończony zwycięstwem Poznania 1:0 (1:0). Drużyna szcze-

cińska miała przewagę, nie trafiła jednak wykorzystać wielu dogodnych sytuacji. Poznań zdobył zwycięską bramkę z rzutu wolnego. Przed meczem około 100 sportowców szczecińskich wzięło udział w pracach przy budowie centralnego stadionu Kolejarza, realizując w ten sposób zobowiązanie podjęte dla uczczenia II Zjazdu partii.

W Zielonej Górze reprezentacja tego województwa przegrała z Łodzią 1:4 (0:3). Młoda drużyna gospodarzy, mimo wysokiej porażki, zaprezentowała się dobrze prowadząc otwartą walkę z rutynowanym przeciwnikiem, opartym na zespołe 1-ligowego Włókniarza.

W Koszalinie, jak już podaliśmy, Bydgoszcz pokonała miejscową reprezentację 3:0 (2:0), a w Rzeszowie Kraków dopiero po ciężkiej walce wygrał z reprezentacją woj. rzeszowskiego 4:3 (2:1).

CWKS mistrzem Polski w szabli

W Krakowie zakończył się 4-dniowy turniej szermierzy o drużynowe mistrzostwo Polski w szpadzie i szabli. W ostatnim dniu turnieju, 13 bm. rozegrano walki finałowe w szabli: CWKS pokonał Górnik 9:2 i Gwardię 9:1, a Budowlani wygrał z Gwardią 9:3 i z Górnikiem 9:1.

O tytule mistrzowskim zdecydował więc bezpośredni pojedynek CWKS — Budowlani, który zakończył się zwycięstwem drużyny CWKS 9:6. CWKS zdobył więc tytuł mistrzowski, podobnie jak w szpadzie. Punkty dla wojewódzkich zdobyli: Pawłowski — 4, Królkowski — 3 i Twardokens — 2, a dla Budowlanych: Zabłocki i Przędziński — po 2 oraz Czajkowski i Suski.

W spotkaniu o 3 — 4 miejsca Górnik wygrał z Gwardią, a dalsze miejsca zajęły: 5) AZS, 6) Stal, 7) Kolejarz, 8) Start, 9) Włókniarz, 10) Spójnia.

Ping-pongiści wystartowali

W ub. niedzielę w Słupsku została przeprowadzona I runda rozgrywek o mistrzostwo klasy A w tenisie stołowym. W wyniku dwudniowych walk pierwsze miejsce zajęli Gwardziści z Koszalinu wyprzedzając bezapelacyjnie pozostałe 5 drużyn.

Rewanżowy turniej odbędzie się w Złotowie.

SPORTOWCY!

Czytajcie i prenumerujcie wiejskie wydanie Przeglądu Sportowego

Dwa zwycięstwa pięściarzy słupskich

W ub. sobotę w sali koszalińskiego Startu w ramach rozgrywek o mistrzostwo pięściarskiej klasy A koszalińska Gwardia przegrała ze swą imienniczką ze Słupska w wysokim stosunku 5:13. Słupszczanie przyjechali we wzmocnionym składzie. W ich drużynie widzieliśmy bowiem kilku zawodników z 1-ligowego zespołu.

Niespodzianką tego spotkania była porażka Kosickiego z Plotrowskim.

Drugie spotkanie zespołów klasy A miało się odbyć w ub. niedzielę na ringu słupskim pomiędzy miejscowym Kolejarzem, a jego imiennikiem z Darłowa. Z powodu nieprzybycia drużyny darłowskiej gospodarze uzyskali punkty walkowerem.

Stożono jedynie kilka walk towarzyskich, w których brał udział zawodnik Kolejarza Słupsk.

W muszej Węgrzynowskiego i Łuczana sędzia ringowy zdyskwalifikował za unikanie walki, w kocułej — Dorosiewicz-wypunktował Markuszewskiego, w lekkiej — Chałs wygrał z Walewskim, w lekkopółśredniej Zasztfort zwyciężył Zelazika, w lekkośredniej — Hansy uległ Skibińskiemu, w średniej — Paszkie

wygrał na punkty z Włodarczykiem, w ciężkiej — Pankowski przegrał niespodziewanie z Żydkiem na skutek kontuzji reki.

AI - ka

Siatkarze AZS AWF prowadzą w turnieju klasy wydzielonej o puchar GKFF

13 bm. dwoma kolejnymi turniejami w Łodzi i we Wrocławiu zakończyła się I runda rozgrywek siatkarskiej klasy wydzielonej o puchar GKFF.

W ostatnim dniu turnieju w Łodzi CWKS przegrał po zaciętej walce z Gwardią (Gdańsk) 2:3, a warszawska Gwardia pokonana została również 2:3 przez łódzki AZS.

We Wrocławiu AZS AWF (Warszawa) odniósł zwycięstwo nad Gwardią (Wrocław) 3:1. W drugim meczu AZS (Kraków) wygrał ze Spójnią (Szczecin) 3:1.

Po I rundzie rozgrywek prowadził bez porażki warszawski AZS AWF. Tabela rozgrywek jest następująca:

Table with 2 columns: Team, Score. Rows: AZS AWF (W-wa) 7:0 21:6, Gwardia (Wr.) 5:2 17:14, Gwardia (Gd.) 4:3 18:16, CWKS 3:4 13:13, Gwardia (W-wa) 3:4 16:17

Nowe rekordy Polski

W Warszawie na pływalni AWF odbyły się dwudniowe zawody pływaków z udziałem 131 zawodników z warszawskich zrzeszeń sportowych. Zawody te były eliminacją przed ustaleniem dwóch reprezentacji Warszawy do rozgrywek o Zimowy Puchar Miast, które rozpoczną się w styczniu 1954 r.

W czasie zawodów Gryka z warszawskiego Kolejarza ustanowiła rekord Polski na dystansie 200 m st. klas. wynikiem 3:03,8. Nowy rekord jest lepszy o 0,2 sek. od dotychczasowego rekordu Mroźnowy.

Młody pływak łódzkiej Gwardii — Ochędalski wypełnił swoje zobowiązania, podjęte dla uczczenia II Zjazdu PZPR, bijąc rekord Polski juniorów na dystansie 50 m motykami. Uzyskał on czas 32,1, podczas, gdy poprzedni rekord wynosił 34 sek.

13 bm. odbyły się w Warszawie mistrzostwa Akademii Wychowania Fizycznego w podnoszeniu ciężarów.

W czasie zawodów rekordzista Polski — Czepulkowski poprawił rekordy Polski w wadze lekkiej, uzyskując w wyciskaniu 100 kg i w trójboju olimpijskim — 313 kg (100 — 95 — 120).

Na wyróżnienie zasługuje również wynik Gilarskiego w wadze średniej w trójboju olimpijskim — 285 kg (80 — 87,5 — 117,5 kg).

AI - ka

Siatkarki AZS AWF prowadzą w turnieju klasy wydzielonej o puchar GKFF

AZS (Kraków) — 3:4 13:16, AZS (Łódź) — 2:3 13:19, Spójnia (Szcz.) — 1:6 9:18

Siatkarki słupskiego Zrywu nie straciły ani jednego seta

W ramach rozgrywek o mistrzostwo klasy B w piłce siatkowej kobiet odbyło się w ub. niedzielę w Słupsku kilka interesujących spotkań. Na uwagę zasługują siatkarki słupskiego Zrywu, które w trzech spotkaniach nie przegrały ani jednego seta. A oto wyniki spotkań: Zryw Słupsk — LZS Sławno — 2:0, Zryw Słupsk — Zryw Złocieńce — 2:0, Zryw Koszalin — Zryw Słupsk — 0:2, Zryw Koszalin — Zryw Złocieńce — 1:2.

BORYS POLEWOJ (Odc. 6)

Narodziny eposu

Z tego pochodu, żartem nazwanego w dywizji „pochodem głodowym”, wyniósł Malik niezachwianą wiarę w siebie, w swoich żołnierzy i w starą, żołnierską prawdę, że dla odważnego i doświadczonego żołnierza nie ma sytuacji bez wyjścia, że nawet cofając się, można zwyciężyć.

Umocniła go w tym przekonaniu następna, poważna próba, kiedy już w czasie ofensywy dowódca pułku wysłał go z trzynastu fizylerami na zasadzki. Mieli osłaniać samo ostrze kłina, które wierzchołkiem sięgnęło do nieprzyjacielskich. Oczekiwano tu kontrataku, a ponieważ pułk, straciwszy wielu ludzi w ostatnich walkach, doprowadził się, jak to się mówi, do porządku, zasadzka ta miała go zabezpieczyć przed niespodziankami.

W nocy Malik poprowadził swój malutki oddziałek. Na miejsce zasadzki wybrał zarosła nad zamrażającym strumykiem, przypominające mu stanowisko nad Rużą, gdzie przeszedł chrzest bojowy. Wysłał na czujkę szeregowca Abdullę Kierimowa, a żołnierzom kazał przez całą noc bez przerwy kopać wzdłuż strumyka rowy strzeleckie. Żołnierze sarkali na zbyt gorliwego dowódcę. Ale o świcie, kiedy maskując już gotowe rowy, przysypywali ich brzozi śniegiem, przyblegli Kierimow i z trudem łapiąc dech, zameldował, że wzdłuż parowu posuwa się pięć czołgów i mniej więcej kompania piechoty, zbliżając się do miejsca zasadzki.

Pięć czołgów i setki ludzi przeciwko trzynastu fizylerom! Taki stosunek mógł zaniepokoić nawet doświadczonego dowódcę. Ale Malik wiedział już, że nie proponuje arytmetyczne decydują na wojnie o powodzeniu. Spokojnym, można powiedzieć — zupełnie zwyczajnym głosem kazał przygoto-

wać się do walki i wyjaśnił żołnierzom ich zadanie bojowe: odciać ogniem automatów piechotę od czołgów, bez rozkazu nie strzelać; ci z pierwszej linii mają przygotować granaty przeciwpancerne.

Czołgi zatrzymały się na skraju lasu i przepuściły piechotę naprzód. Nie spodziewając się zasadzki i przypuszczając prawdopodobnie, że są na „ziemi nicyjeli”, żołnierze szli kupa i pochylali się leniwie, raczej dla zasady. Malik przygłnął podbródkiem do zmarzłej ziemi okopu i wstrzymał oddech. Faszyści szli, rozglądając się, ale patrzyli w przeciwną stronę. To znaczy, że nie widzą zasadzki, nawet jej nie podejrzewają. To znaczy, że trzeba ich dopuścić możliwie najbliżej. Im głoszniej hukną salwa, tym większa będzie panika. I tym bezpieczniej, do diaska!

Malik przekonywał sam siebie, ale na przekór tym racjom kusilo go, aby dać rozkaz strzelać natychmiast, strzelać, nie zwlekając. „Spokojnie, spokojnie!” — nakazywał sobie. Już słychać, jak skrzypłi rotajają śnieg pod podszewkami faszyistów. „Spokój, spokój!”

— Każ strzelać! Dawaj tu ognia! — dyszy mu gorączkowo do ucha leżący tuż obok łącznik Kierimow, drżąc z niecierpliwości.

Jeszcze chwilkę. Jeszcze odrobinę. Trzeba pozwolić im wszystkim wyjść z lasu na polanę. Uderzyć we wszystkich od razu. Pierwszy szereg jest już o kilka kroków. Teraz! — Ognia!

Któryś z hitlerowców krzyknął dziko. Zatrzymali się. Przypadł do ziemi. Na śnieżnej polanie widać ich wyraźnie jak gawrony na drodze.

— Ognia!

Automaty strzelają coraz energiczniej. Cel jest dobrze widoczny. „Nie wytrzymają, nie wytrzymają!” — powtarza w duchu Malik, przejeżdżając jednym tylko pragnieniem, by jak najprędzej nadszedł moment, kiedy tamci zaczną uciekać. Ich kiczba go nie przeraża. Żołnierze w okopie wart jest dziesięciu na otwartej przestrzeni. I faszyści nie wytrzymali. Pełzną na czworakach z powrotem. „Jeszcze, jeszcze!”

Ogień automatów wzmagą się. Serce zlewają się w nieprzerwany terkot. Po całej polanie wzbijają się malutkie fontanny śniegu — rzekłbyś, ulewny deszcz pada nad białym jeziorom. „Aha, uciekacie, dramcie!”

— Hura!

Tam, pod osłoną, stoi oficer faszystowski w płaszczu z futrzanym kołnierzem i wymachuje pistoletem. Widocznie próbuje ich zatrzymać. Malik przyciska palec do chłodnej kolby karabinu i wstrzymuje oddech. Czarny punkt muszki błędzi wokół oficera. Tak. Spudłował. Nic nie szkodzi, do diaska! Tamci mijają oficera i biegną dalej, krzyczą coś, pokazując za siebie na krzaki. Co to? W lesie zaterkotały kaemy. Czyje? Czyżby nasze? Aha, to nieprzyjaciel otworzył ogień zaporowy. Malik już słyszał, że hitlerowcy mają specjalne jednostki, które strzelają do swoich, kiedy ci uciekają. „Nic nie szkodzi, nic nie szkodzi, spokój!”

Znalazłszy się między dwoma ogniami, faszyści zawrócili i znów atakują. Nie mają innego wyjścia. Naclerają ostro, posuwając się krótkimi skokami.

„Zęby tylko mot się nie załamali. Zęby tylko nie wyszli z okopów!” — myśli Malik. — Zęby tylko tamci nie zorientowali się, tu nas jest!”

Kule świergocą jak ptaki, stracając gałązki i otrząsając z nich szron. I naraz, nie wiadomo dlaczego, rzuca mu się w oczy, że w krzakach uwija się z beztrością ćwierkantem ostrodziobe sikorki z żółtymi brzuskami.

Już ubył z szeregow wesolek Gajsin, który zawsze miał w zapasie dla przyjaciół dobry żart. Padł już flegmatyczny poczwierc kucewoj, którego Malik pamiętał jeszcze z transportu. Zwał się na bok, jak postrzelona gazela, łącznik Kierimow, ale natychmiast się dźwignął i przywarłszy pierś do brzoju rowu, znów chwycił za automat. Dziesięciu pozostałych trzyma się. Automaty zasadzki terkoczą w krzakach uparcie i sprawnie, i trudno faszystom odgadnąć, ile ich jest — dziesięć, piętnaście czy sto...

Malik z karabinem w rękach, zwłny, szybki, rozgorączkowany, błyskając czarnymi, pionowymi podnieceniem oczami, czołga się od jednego żołnierza do drugiego.

— Trzymaj się! Jeszcze trochę wytrzymaj! Zaraz zaczną wiać!

Każdy z jego ludzi przez cały czas czuje go obok siebie, słyszy, jak energicznie wali karabin dowódcy.

— Zaraz, zaraz będą uciekać!

(Ciąg dalszy nastąpi)